KURJER ZACHODNI

»ISKRA« Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXIII. SOSNOWIEC, Nr. 115. CZWARTEK 19 MAJA 1932 ROKU.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

Schwytanie morderców małego Lindbergha

Przyjaciel Lindberghów zdefraudował 50 tysięcy dolarów.

NOWY JORK, 18.5. Śledztwo w sprawie zamordowania dziecka Lindbergha, wpadło zupełnie przypadkowo na trop właściwy. W Brooklynie aresztowano jednego z zabójców. Stało się w następujących okolicznościach.

ULICZNA AWANTURA.

Na przedmieściu Brooklynu policjant zauważył mężczyznę znęcającego się nad kobietą. Stanąwszy w jej obronie, policjant odprowadził brutala do aresztu, gdzie go zatrzymano na noc, ponieważ był pijany.

Tymczasem pobita kobieta zgłosiła się dobrowolnie do szefa policji brooklyńskiej i złożyła sensacyjne zeznanie. Oświadczyła, że od dłuższego czasu nie żyje z mężem, Franciszkiem Parzychem, który jednak przy spotkaniu zwykle ją katuje. Dodała pozatem, iż podejrzewa męża o porwanie dziecka Lindbergha.

ZBRODNIARZ PRZYZNAJE SIĘ.

Poddany przesłuchaniu Parzych początkowo wszystkiemu zaprzeczał, lecz ostatecznie przyznał się do udziału w najściu na willę Lindberghów. Oświadczył, że porwanie dziecka było dziełem siedmiu mężczyzn, którym przewodził niejaki Harry Fleischer.

Zbrodniarze zajechali przed dom Lindberghów samochodem i po przystawieniu drabiny do otwartego okna drugiego piętra, weszli do mieszkania. W dziecinnej sypialni nie było piastunki. Gdyby tam znajdowała się jakakolwiek osoba postronna, to zamierzali ją związać, zakneblować usta i zamknąć w którymkolwiek z pokojów.

DZIECKO GINIE PRZYPADKIEM.

Bandyci, porwawszy dziecko, pośpiesznie schodzili po drabinie z drugiego piętra. Wtedy to mały chłopiec wyślizgnął się z rąk Fleischera i spadł, uderzywszy główką o ziemię. Fleischer nie przypuszczał, by rana była śmiertelna. Zawinęli więc dziecko w chustę i odjechali autem.

W odległości kilku kilometrów od Hoppeville, Fleischer oznajmił, że dziecko nie daje znaku życia. Zatrzymali się więc w lesie, wykopali dołek i ukryli zwłoki pod warstwą gałęzi i liści.

Wypadek ten rozwiał wszelkie nadzieje, gdyż złoczyńcy spodziewali się sowitego okupu. Od tej chwili, jak twierdzi Parzych, nie wszczynali żadnych kroków w celu wyłudzenia pieniędzy od Lindbergha.

CURTISS OSZUSTEM.

Z dalszych zeznań Parzycha wyszło na jaw, iż rzekome rokowania, jakie miał prowadzić zbankrutowany przemysłowiec Curtiss, były czczym wymysłem. Parzych, który szczerze przyznał się do przestępstwa i wymienił nazwisko wspólników, stanowczo zaprzecza jakimkolwiek próbom pertraktacyj z Curtissem. Nigdy nie pływał na szkunerze „Gloucester" i nigdy nie otrzymał pieniędzy.

Zeznania te potwierdziła żona, według której Parzych żył ostatnio w wielkiej nędzy i od czasu porwania dziecka nigdy nie wyjeżdżał na czas dłuższy z Brooklynu. Parzych był członkiem t. zw. „Fjoletowej bandy", zorganizowanej przez Niemca, Harry Fleischera.

ARESZTOWANIE SZEFA SZAJKI.

NOWY JORK, 18.5. Depesze terminowe, rozesłane przez policję brooklyńską miały ten skutek, że w kilka godzin po złożeniu zeznań przez Parzycha, aresztowano w mieście Monterrey (Meksyk) przywódcę „Fjoletowej bandy", Harry Fleischera.

Fleischer ujęty został wraz z dwoma innymi przestępcami, których nazwiska nie są ustalone. Odprowadzony do urzędu policyjnego, przyznał się do zbrodni i złożył zeznania identyczne z relacją Parzycha. Oświadczył mianowicie, że podczas schodzenia z drabiny, dziecko wyślizgnęło mu się z ramion i spadło z wysokości drugiego piętra. Twierdzi, że nie miał zamiaru mordować synka Lindberghów, lecz jedynie chciał wymusić okup. Ostatnie poszukiwania policji amerykańskiej tak go przeraziły, że uciekł na terytorjum Meksyku.

Fleischer również zaprzecza, jakoby miał kiedykolwiek pertraktować z Curtissem. Twierdzi, że od tego przemysłowca nie dostał ani dolara i że nigdy nawet nie widział go na oczy. Przebieg rzekomych rokowań zna z dzienników, a czytając te opisy, nie mógł zrozumieć, co to za banda występuje w jego imieniu.

Dokładne sprawozdanie z przesłuchania Fleischera zamieszcza dzisiejsze wydanie dziennika „El Sol", wychodzące w Monterrey.

NOWY JORK, 18.5. Obecnie po aresztowaniu Parzycha i Fleischera stały się jasne niektóre okoliczności, towarzyszące porwaniu.

Przedewszystkiem, jak o tem donosiły depesze, policja amerykańska zwróciła uwagę, że autorem listu pozostawionego w mieszkaniu Lindbergha był prawdopodobnie Niemiec. Świadczy o tem ortografja. Wyraz „good" był napisany z niemiecka „gut". Nie ulega już wątpliwości, że właśnie Fleischer jest autorem tego listu.

Banda Fleischera, znana pod nazwą „Fjoletowej", grasowała we wschodnich miastach Stanów Zjednoczonych. Byli to przemytnicy piwa i wódki. Porywaniem dzieci nie zajmowali się zawodowo. Jak się zdaje, Parzych odgrywał w bandzie rolę podrzędną, o czem zresztą świadczy niski poziom jego inteligencji.

OKRĘTY I LOTNICY WRACAJĄ.

NOWY JORK, 18.5. Wobec nieoczekiwanego wykrycia sprawców porwania dziecka Lindbergha, nowojorska rada portowa odwołała przy pomocy radja wszystkie okręty, w liczbie 47, biorące udział w poszukiwaniach szkunera „Gloucester", na którym, według kłamliwych zeznań Curtissa, mieli znajdować się zbrodniarze.

Odwołano pozatem 200 wodnopłatowców, które patrolowały morze wzdłuż wschodnich wybrzeży St. Zjednoczonych, Kanady i Meksyku. Niektóre okręty wróciły już do portu. Z raportów wynika, że szkuner Gloucester nie znajduje się na Atlantyku w pobliżu brzegów amerykańskich. Był to więc czczy wymysł Curtissa.

CURTISS PŁACZE SIĘ.

Przemysłowiec Curtiss, osobisty przyjaciel Lindbergha, który rzekomo pertraktował z bandytami, był poddany nowemu przesłuchaniu.

Jakkolwiek wyniki trzymane są narazie w tajemnicy, wiadomo jednak, że Curitss płącze się w zeznaniach. Panuje ogólne przekonanie, iż wszystkie jego poprzednie twierdzenia były kłamliwe, że ze złoczyńcami nigdy nie rozmawiał i nie odwiedzał wcale szkunera „Gloucester".

Wobec przedstawicieli prasy Curtiss oświadczył, iż musiał odgrywać fałszywą rolę, aby odciągnąć Lindbergha od Hopeville i zająć go w jakikolwiek sposób. Lękał się bowiem, że Lindbergh, wskutek bezczynnego rozpamiętywania straty dziecka, może ucierpieć na zdrowiu.

KTO WZIĄŁ PIENIĄDZE?

Dzienniki nowojorskie zupełnie niedwuznacznie oskarżają Curtissa o zdefraudowanie 50.000 dolarów, które wręczył mu Lindbergh dla bandytów. Warto zaznaczyć, że do niedawna Curtiss uchodził za człowieka bardzo bogatego, był bowiem konstruktorem okrętów. Ostatnio jednak wpadł w wielkie tarapaty pieniężne, a firmie jego groziła upadłość.

Wychodzą pozatem jeszcze brudniejsze szczegóły; okazuje się, że Curtiss pozostawał na żołdzie kilku brukowych dzienników amerykańskich, które narzucały mu zgóry program rzekomych spotkań z bandytami, zastrzegały sobie wyłączność wywiadów i opisów, oraz weszły w spółkę z pewną wytwórnią filmową, która dokonywała zdjęć dźwiękowych.

Ujawnienie tych faktów wywarło w społeczeństwie amerykańskiem wrażenie wstrząsające.

ZEDRZEĆ SKÓRĘ Z CURTISSA.

W chwili, gdy Curtiss opuszczał gmach prezydjum policji w Nowym Jorku, zebrany przed wejściem tłum rzucił się nań z okrzykiem: „Zlynczować Curtissa". Gdyby nie interwencja policjantów, przemysłowiec nie uszedłby z życiem.

Wobec groźnej postawy tłumu, Curtiss zawrócił do gmachu policji, i prosił o udzielenie mu schronienia. Dopiero po upływie pięciu godzin przemysłowca umieszczono w karetce pancernej i odwieziono do hotelu.

Jednakże przed hotelem utworzyło się tak wielkie zbiegowisko, że ruch kołowy został wstrzymany. Curtiss telefonicznie wzywał pomocy, wobec czego wysłano 20 policjantów, którzy pełnią wartę przed hotelem.

Lindbergh, zagadnięty przez przedstawicieli dzienników, co myśli o swym przyjacielu Curtissie, odmówił odpowiedzi.

TAJEMNICA CURTISSA.

NOWY JORK, 18.5. Curtiss usiłował powiesić się, ale go uratowano.

Następnie Curtis zwrócił się do gubernatora New Jersey z zapytaniem, czy będzie mógł wyjechać z Nowego Jorku. Gubernator odpowiedział, że Curitss jest pod dozorem policyjnym. Dowiedziawszy się o tem Curtiss udał się do łazienki, gdzie w celu samobójczym zażył lizoformu, ale i tym razem zamach samobójczy nie udał się.

Curtiss będzie aresztowany, gdyż nie może wyjaśnić, gdzie spędził noc, w którą porwano małego Lindbergha.

S. P.

ANTONI WOLIŃSKI

Ekspedytor Kopalni „Jakób"

zasnął w Panu dnia 16 maja 1932 r. w Krynicy, przeżywszy lat 49.

Wyprowadzenie zwłok nastąpi w czwartek 19 maja o godz. 4-ej popoł., z kościoła parafjalnego w Ząbkowicach, na cmentarz miejscowy, o czem zawiadamiają pozostali w nieutulonym żalu

3629 **Żona z Dziećmi i Rodzina.**

Rada Ligi Narodów

czy sąd powiatowy w Kaczym Dole?

WARSZAWA, 18.5. (Tel. wł.) Donoszą z Genewy, że Rada Ligi Narodów rozpatrywała szereg spraw dotyczących Polski. Między innemi znalazła się sprawa podatkowa ks. Pszczyńskiego. Referent zakomunikował, że rząd niemiecki skierował tę sprawę do trybunału w Hadze, wobec czego Rada Ligi Narodów skargi ks. Pszczyńskiego nie rozpatrywała.

Miały być rozpatrywane dwie skargi Związku Polaków w Niemczech, ale na jedną skargę rząd niemiecki odpowiedział tak obszernym elaboratem, że personel urzędniczy nie był w stanie przetłomaczyć go. W drugiej sprawie niema jeszcze odpowiedzi niemieckiej, bo termin jeszcze nie minął. Obydwie sprawy odroczono do września.

Następne sprawy dotyczyły Śląska. Rozpatrzono sprawę Franciszki Senkalli z Mysłowic, która się skarży, że rząd polski wstrzymał jej rentę po mężu, który zginął jako żołnierz niemiecki w czasie wojny. Rząd polski odpowiedział, że renta została wstrzymana zgodnie z ustawodawstwem niemieckiem, gdyż syn Senkalli dorósł i utrzymuje matkę. Skargę oddalono.

Dalej rozpatrywano skargę niejakiego Mokrosa z Lublińca. Mokros był za czasów niemieckich badaczem mięsa, ale obecnie ma 72 lata i wzrok mu nie dopisuje, więc go wydalono. Mokros zwrócił się do Rady Ligi Narodów już dwa lata temu. Rada skierowała sprawę do trybunału w Bytomiu, gdzie Mokros sprawę przegrał. Wobec tego poraz drugi zwrócił się do Rady Ligi Narodów. Sprawę jego referował ambasador japoński, który nie szczędził zjadliwych uwag na temat tego, czem się zajmuje Rada Ligi Narodów.

„Kurjerek" Krakowski

PRZED SĄDEM.

Wczoraj podaliśmy początek interesującego procesu między posłem B.B. i wydawcą „I. K. C.", „Tajnego Detektywa" i in. p. Marjanem Dąbrowskim, a red. Drozdowskim i p. K. M. Morawskim, który nazwał M. Dąbrowskiego dziennikarzem smutnej zażywającym opinji. Pierwsi, jak donosiliśmy, zeznawali pp. red. Krzywy i red. Nowaczyński.

LIST MILLERANDA.

Następnie odczytano zeznania szeregu świadków, przesłuchanych w drodze rekwizycji. Wielkie wrażenie na sali wywarły zeznania prof. Stefana Dąbrowskiego, przesłuchanego przez sąd grodzki w Poznaniu. W maju 1925 roku, prof. Dąbrowski wyjechał do Paryża, gdzie nawiązał bliższe znajomości z byłym prezydentem Francji, Millerandem, który zainteresował się żywo sprawami rewizji Konstytucji polskiej. Po powrocie do kraju, prof. Dąbrowski pozostawał w korespondencji z prezydentem Millerandem. W maju 1926 r. p. S. Dąbrowski wysłał do prezydenta Milleranda list, w którym informował go o projektach rewizji Konstytucji i prosił o nadesłanie mu mowy prezydenta w sprawie obrony polskiej granicy zachodniej. List ten nie został doręczony prof. Dąbrowskiemu, natomiast w sierpniu 1926 r. ukazała się w „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym" odbitka fotograficzna listu prezydenta Milleranda, w którym wyłuszczał swe poglądy na sytuację polityczną w Polsce. Pod odbitką zamieszczono napis, że jest to list prezydenta Milleranda do Marjana Dąbrowskiego. List ten, skierowany do prof. Dąbrowskiego, nigdy mu nie został zwrócony.

„OFERTY" KRAKOWSKIEGO „KURJERKA".

Z zeznań pozostałych świadków, przesłuchiwanych w drodze rekwizycji: posła Korfantego, sen. Rybarskiego i Chmielewskiego, wynika, że różni przedstawiciele „I. K. C." zwracali się do ciężkiego przemysłu górnośląskiego z propozycją nabycia części udziałów „I. K. C." lub subwencjonowania przez ciężki przemysł tego wydawnictwa. W trakcie rozmowy „I. K. C." dla uzyskania szybszej odpowiedzi umieściło szereg notatek atakujących ciężki przemysł. Rezultat był taki, że wszelkie pertraktacje zostały zerwane, a przedstawiciel „I. K. C.", Dobija, został wyproszony za drzwi.

Po odczytaniu zeznań wymienionych świadków, adw. Leon Nowodworski załączył do akt sprawy szereg dokumentów, a pełnomocnicy oskarżyciela ponowili wnioski o odroczenie rozprawy i powołanie nowych świadków. Wniosek ten został odrzucony.

PRZEMÓWIENIA STRON.

Po przemówieniach przedstawicieli oskarżyciela publicznego, adwokatów: Rappaporta i Paschalskiego, oraz obrońców oskarżonych, adw. Leona Nowodworskiego i adw. Gustawa Zabłockiego, sąd udzielił głosu oskarżonemu, K. M. Morawskiemu, który wyjaśnił pobudki, jakie nim kierowały w ocenie działalności Marjana Dąbrowskiego.

WYROK.

Sąd ogłosił wyrok, mocą którego K. M. Morawski i red. Drozdowski zostali uniewinnieni. Sąd stanął na stanowisku, że K. M. Morawski miał wszelkie podstawy do skwalifikowania działalności Marjana Dąbrowskiego w sensie negatywnym.

Pogoda na dziś.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: zachmurzenie umiarkowane ze skłonnościami do burz lub przelotnych opadów pochodzenia burzowego. Lekkie ochłodzenie. Słabe wiatry najpierw zachodnie, potem miejscowe lub cisza.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy w dniach ciężkich po stracie ukochanego Męża, Ojca, Brata i Zięcia

ś. p. Zdzisława Piotrkowskiego

okazali nam tyle serca i pociechy, składamy tą drogą gorące podziękowanie, a w szczególności przewielebnemu Duchowieństwu z Ks. Radcą Gajdą z Król. Huty i Ks. Proboszczem Olczakowskim na czele, jak również WPanu Generalnemu Dyrektorowi Michel'owi za niezapomniane wyrazy uznania i współczucia, WP. Dyr. Strzeszewskiemu, WP. Dyr. Raźniewskiemu i P. Knapikowi, przewodniczącemu Rady Zakładowej za wygłoszone nad trumną przemówienia pożegnalne.

Wszystkim przedstawicielom Generalnej Dyrekcji oraz Dyrekcji Technicznej, WPP. Inż. Kwiatkowskim w Wiedniu, WP. Kabierzowi, Sekretarzowi Dyrekcji Technicznej, WPP. Urzędnikom i Sztygarom, przedstawicielom Związku Inżynierów Górniczych i Hutniczych, przedstawicielom Rad Załogowych Górników kopalń: Skarbofermu, Renarda i Redenu, Strażom Pożarnym, T-wu Śpiewaczemu „Rota", członkom orkiestr kopalnianych, — przyjaciołom, kolegom i znajomym składamy serdeczne podziękowanie za okazane współczucie.

3619 **ŻONA, DZIECI I RODZINA.**

Pracownicy państwowi

przeciw obniżce płac urzędniczych.

WARSZAWA, 18.5. — Naczelny komitet pracowników państwowych, kolejowych i komunalnych wydał odezwę, zredagowaną w bardzo ostrym tonie z protestem przeciwko zamierzonej dalsze obniżce poborów urzędniczych. Odezwa przypomina, że pracownicy państwowi ponieśli w ostatnim roku na rzecz skarbu państwa następujące ofiary: a) 15 proc. poborów, b) 20 procent dodatku stołecznego i kresowego, c) podwyższony podatek dochodowy, d) podwyższone o 5 procent składki emerytalne, e) utrata podwyżki wskutek szczeblowania, f) utrata najważniejszej części pomocy lekarskiej, g) niektóre kategorje pracowników kolejowych wskutek licznych obniżek łącznie z t. zw. świętówkami utraciły 40 procent poborów na prowincji, a 60 proc. w Warszawie.

W ten sposób obciążono pracowników państwowych już dotychczas do wysokości 300 miljonów złotych na przeciąg jednego roku budżetowego; dodać należy, że równocześnie z podniesieniem składek emerytalnych prawa do emerytury wedle pierwotnych zasad ustawowych.

Wyznawcy Mahometa

palą świątynie hinduskie.

LONDYN, 18.5. Pomimo ogłoszenia stanu wojennego, w Bombaju w dalszym ciągu trwają dalsze walki uliczne. Wczoraj zabito 20 osób i raniono około 200. Ogólna liczba zabitych, według raportów policji, wynosi już 88.

Ściągnięto do miasta posiłki wojskowe i policyjne nie są w stanie zapobiec walkom bratobójczym. Mahometanie podpalają domy Hindusów we wszystkich dzielnicach miasta, wskutek czego straż ogniowa jest bezustannie alarmowana.

Podpalono trzy świątynie hinduskie, które doszczętnie spłonęły. Wobec tego przed wszystkiemi świątyniami poustawiano obecnie posterunki wojskowe. Mimo to przez cały dzień wczorajszy ponawiały się rozpaczliwe ataki ludności muzułmańskiej na gmachy świątyń. Ataki te były krwawo odpierane.

Po mieście krążą samochody pancerne. Policja dokonywuje masowych aresztowań. Ponieważ więzienia są przepełnione, pod miastem urządzono obóz koncentracyjny, otoczono drutem kolczastym.

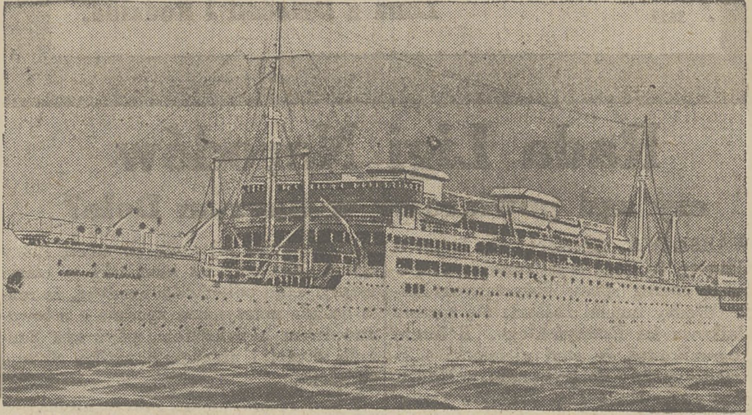
Sytuacja pogorszyła się o tyle, że obok ludności muzułmańskiej, która napada na sklepy i mieszkania hinduskie nie dla rabunku, lecz z nienawiści, potworzyły się bandy rabusiów, którzy dokonywują grabieży dla zysku. Bandy te, rozproszone w jednem miejscu, zbierają się natychmiast w innej dzielnicy.

W Kalkucie tłum szturmował wczoraj powtórnie główną kwaterę policji. Od salw karabinowych padło czterech powstańców, a kilkunastu odniosło rany.

Rozruchy religijne przerzuciły się też na Kalkutę, gdzie zraniono 36 osób cywilnych i 12 policjantów. Policja trzykrotnie dała salwę do tłumu. Bójki między Hindusami i mahometanami wydarzają się zazwyczaj w obecnej porze z okazji mahometańskiego święta Bakri Id.

Tragedja w zatoce Perskiej

okrętu „Georges Philppart".



Na ilustracji okręt francuski „Georges Philippart", o którym donosiliśmy wczoraj, że spłonął w zatoce Perskiej.

PARYŻ, 18.5. Dotychczas nie udało się ustalić listy ofiar strasznej katastrofy z okrętem „Georges Philippart".

Parowiec „Andre Lebron" sygnalizuje iskrowo, że wkrótce zawinie do Dżibuti, wioząc 425 uratowanych pasażerów. Potem do portu w Adenie dotarł parowiec „Mashud" ze 125 pasażerami, a lada chwila spodziewany jest „Contractor".

Dyrekcja towarzystwa „Messageries" przypuszcza, że ogółem liczba uratowanych wyniesie 679.

Według ostatnich wiadomości, kapitan okrętu, oficerowie, sternik i część załogi zginęli podczas wybuchu, który objął budkę kapitańską na pokładzie. Runęła również radjostacja. „Georges Philippart" płonął podczas gdy maszyny były w ruchu. Jak zeznają świadkowie naocznie, w ciągu kilku godzin okręt, pozbawiony sternika, krążył po zatoce Perskiej, opisując olbrzymie koła.

Armja niemiecka

BEZ MINISTRA.

BERLIN, 18.5. — Przesilenie gabinetu Rzeszy ciąga się na dłużej.

Kanclerz Brüning odbył wczoraj dłuższą konferencję z gen. Schleicherem, szefem gabinetu ministra Reichswehry. Gen. Schleicher, prawdziwy wąż w polityce, uważany jest za centralną figurę w klice generalskiej, posiadającej całkowicie w swojem ręku zawodową armję niemiecką. Jest on najpoważniejszym kandydatem na stanowisko ministra Reichswehry po gen. Groenerze. Nie kwapi się jednak zbytnio do objęcia tego stanowiska.

Trudno określić, jakie są różnice w poglądach między Brüningiem a Schleicherem. Znaną jest rzeczą, że Schleicher stawia daleko idące warunki polityczne, żądając przedewszystkiem współpracy z narodowymi socjalistami na terenie Rzeszy i Prus.

Współpraca niemieckich kół wojskowych z narodowymi socjalistami, nie bardzo może przyjemna dla generałów ze względu na osobę b. malarza pokojowego Hitlera, wynika przedewszystkiem z ich antyrepublikańskich poglądów i naturalnej niechęci zawodowych wojskowych do pacyfistycznie i antymilitarnie nastrojonych socjaldemokratów.

Już w okresie wyborów prezydenta Rzeszy niemieckiej koła wojskowe — jak donosi prasa francuska — gotowały się do objęcia steru władzy wspólnie z Hitlerem. Czyniły to w nadziei, że prędzej czy później uda się doprowadzić do restytucji monarchji w Niemczech.

Nowo wybrany sejm pruski zbierze się na pierwsze posiedzenie 24-go maja. Zapewne aż do chwili wyjaśnienia sytuacji rządu pruskiego w końcu maja, sprawa przesilenia w rządzie Rzeszy nie będzie zdecydowana. W związku z położeniem prezydent Hindenburg, wbrew pierwotnym zamiarom, pozostaje do końca maja na wypoczynku poza Berlinem.

Gorgułow

W ROLI WARJATA.

PARYŻ, 18.5. — W czasie wczorajszego przesłuchania zabójcy prezydenta Francji obecni byli lekarze-rzeczoznawcy, mający stwierdzić stan umysłu więźnia i orzec, czy Gorgułow jest symulantem, czy też istotnie jest obłąkany.

Na pytanie, dlaczego zabił prezydenta Doumera, Gorgułow odparł:

— W ostatnich czasach często widywałem koło siebie djabła. Djabeł ten podszepnął mi myśl, że muszę dokonać morderstwa. Z czasem zaczął mnie zmuszać do zbrodni. Strzelając, działałem pod terorem djabelskim, a rewolwer wyciągnąłem z kieszeni, jak gdyby w hypnozie.

— Dlaczego zabiłeś pan właśnie prezydenta Francji?

— Bo byłem rozczarowany, że Francja dotychczas nie wypowiedziała wojny Sowietom.

— A czy pan uważa, że prezydent miał prawo wypowiedzieć wojnę?

— Sądziłem, że głowa państwa skupia w swem ręku władzę polityczną i rządzi losem Francji.

W dalszym ciągu Gorgułow zeznał, że do prezydenta Doumera nie czuł żadnej urazy i bardzo boleje nad popełnionym czynem. Co do wspólników, to oświadczył, że ich nie miał. Kobieta, która z nim rozmawiała w pawilonie wystawowym bezpośrednio przed zamachem, była emigrantką rosyjską, której nazwiska nie pamięta.

Podczas przesłuchania otworzono w obecności Gorgułowa jego kufer, przywieziony z przechowalni na dworcu kolejowym. Gorgułow interesował się bardzo wyjmowanemi rzeczami i objaśnił ich znaczenie. Ujrzawszy zielony sztandar „faszystów rosyjskich", z teatralnym gestem padł na kolana, ujął tkaninę w dłonie, zaczął ją całować i wreszcie zapłakał.

Na tem skończyło się przesłuchanie Lekarze-eksperci, którzy badają stan psychiczny Gorgułowa, nie wydali jeszcze orzeczenia. Jest to procedura dość długa. Prawdopodobnie przed końcem miesiąca wyniki jej nie będą ogłoszone.

DRAMAT JAPOŃSKI.

Premjer zamordowany, na szereg gmachów rządowych padły bomby, po mieście rozrzucono odezwy przeciwrządowe... Wszystko to się stało jednego popołudnia...

Typowy początek rewolucji.

Okazało się jednak, że to nie rewolucja, tylko manifestacja: tegoż wieczora sprawcy zamachu przyszli dobrowolnie oddać się w ręce władzy.

Co to wszystko znaczy?...

Bardzośmy ciekawi komentarzy prasy europejskiej, a zwłaszcza amerykańskiej i sowieckiej, wobec tego, że Ameryka i Rosja są najbliżej zainteresowane w sprawach japońskich.

Tymczasem zanalizujmy wypadek i spróbujmy wyciągnąć swoje wnioski.

Zamachu dokonał „Związek młodych oficerów marynarki wojskowej" — tak były podpisane odezwy — a do władz w charakterze winowajców stawiło się pięciu podporuczników marynarki i trzynastu uczniów szkoły morskiej.

Są to dane bardzo wymowne.

Flota japońska rekrutuje się głównie z klanu Satsuma. Satsuma — to prowincja leżąca na południowym krańcu Japonji, która odegrała główną rolę w rewolucji z przed lat kilkudziesięciu, obalającej władzę szoguna i oddającej ją w ręce cesarza, która stworzyła właściwie flotę i dała największych wodzów armji lądowej w odnowionej Japonji. Satsuma to najpotężniejszy wyraz ducha rycerskiego, męstwa i honoru, wreszcie lojalności względem cesarza. Nigdzie tak nie wychowują młodzieży w duchu starych cnót japońskich, jak w Satsumie: jej liceum w Kagoshimie jest w tym względzie wzorem dla całej Japonji. Duch, panujący w tej szkole, przeszedł do marynarki japońskiej, która skutkiem tego jest ciałem najmniej dotkniętem przez rozkładowe wpływy pojęć europejskich.

Według wszelkich tedy danych sprawcy zamachu reprezentują ducha starej Japonji, który chętnie przyjmuje naukę i technikę europejską, ale przeciwstawia się mocno europejskim wpływom moralnym i politycznym. Za tą młodzieżą stoi starsze pokolenie, z czego wszakże nie wynika, żeby wiedziało ono o przygotowywanym przez młodzież zamachu.

Naszem tedy zdaniem ten zamach nie jest rewolucyjny, ale reakcyjny.

Od początku obecnej wojny z Chińczykami do Europy dochodziły słabe echa wewnętrznego konfliktu w Japonji, na które zresztą opinja europejska nie zwracała uwagi lub fałszywie je sobie tłumaczyła. Słyszeliśmy o przeciwstawieniu się dowództwa wojskowego rządowi i o działaniach armji japońskiej w Mandżurji, niezgodnych z zamiarami rządu. Na tę niezgodę patrzono w Europie raczej, jako na komedję dla Europy i dla Ligi Narodów. Później był zamach na ministra, którego w prasie europejskiej nawet nie próbowano zrozumieć. Później dochodziły z Japonji niewyraźne wypowiedzenia się o potrzebie jakichś nadzwyczajnych środków wzmocnienia władzy nawewnątrz...

Wszystko to mało zwracało uwagi w Europie, zaabsorbowanej kryzysem gospodarczym i sprawą rozbrojenia, a mającej niewiele więcej pojęcia o tem, co się w narodzie japońskim dzieje, niż o położeniu rzeczy na Marsie.

To wszystko atoli ludziom, interesującym się Dalekim Wschodem i choć cokolwiek go rozumiejącym pozwalało przypuszczać, że w Japonji zaczyna dojrzewać wielka kwestja, mająca epokowe znaczenie nietylko dla samej Japonji, ale dla całego świata.

Przed siedemdziesięciu laty Japonja wyszła ze swego odosobnienia. Zaczęła się uczyć od Europy i naśladować ją. Uczyła się z niesłychaną szybkością: stworzyła sobie armję, flotę, przemysł na wzór europejski. Poszła nawet dalej: wprowadziła konstytucję europejską i ustrój parlamentarny wraz ze stronnictwami na wzór europejski. Z biegiem czasu przejmowała coraz więcej od Europy i Ameryki, aż do kinematografów, kawiarni i dancingów.

Ta europeizacja pochodziła z trzech źródeł. Pierwsze, to zrozumienie, że Europa ma lepsze narzędzia i lepszą organizację pracy i walki. Drugie, to potrzeba upodobnienia się Europie w celu zdobycia pozycji cywilizacyjnego według pojęć europejskich narodu, a przez to uznania Japonji za mocarstwo równorzędne z europejskiemi. Trzecie wreszcie, to pewien urok, który potężna Europa wywierała na młodsze pokolenia Japonji, a stąd bezmyślne naśladownictwo wszystkiego, co europejskie.

Japonja wszakże bardzo szybko sama wyrosła na wielką potęgę, gdy tymczasem niesamowita wojna 1914 — 1918 roku, niemądry pokój po tej wojnie zawarty, wreszcie wszystko, co się stało po wojnie w Europie i w Ameryce, ogromnie obniżyły urok świata naszej cywilizacji. W Japonji coraz silniej zaczęto rozumieć słabość i szkodliwość rozmaitych urządzeń europejskich, a jednocześnie odczuwano coraz mniejszą potrzebę liczenia się z Europą.

Dowodem tego jest jej zachowanie się podczas obecnego starcia z Chinami względem państw europejskich, Ligi Narodów i Ameryki.

Nieuchronnym dalszym ciągiem tych przemian we wzajemnej pozycji Japonji, państw europejskich i Ameryki, musi być szybki wzrost samodzielności Japonji, nietylko politycznej, ale i cywilizacyjnej. Pociągnie on za sobą wymiecenie z Japonji wielu rzeczy, które okres europeizacji do niej wprowadził. Dla nas jest rzeczą prawie pewną, że ten ustrój polityczny, który Japonja dziś posiada, długo już nie potrwa, że na jego miejsce przyjdzie inny, zgodniejszy z tradycjami narodu.

Zdaje się, że walka o tę zmianę już się zaczęła, i że ostatnie wypadki są jednym z ataków tej walki.

Tu nie chodziło o dokonanie przewrotu, tylko o jego przybliżenie. Garść młodzieży postanowiła dać wyraz woli narodu i za to życiem zapłacić.

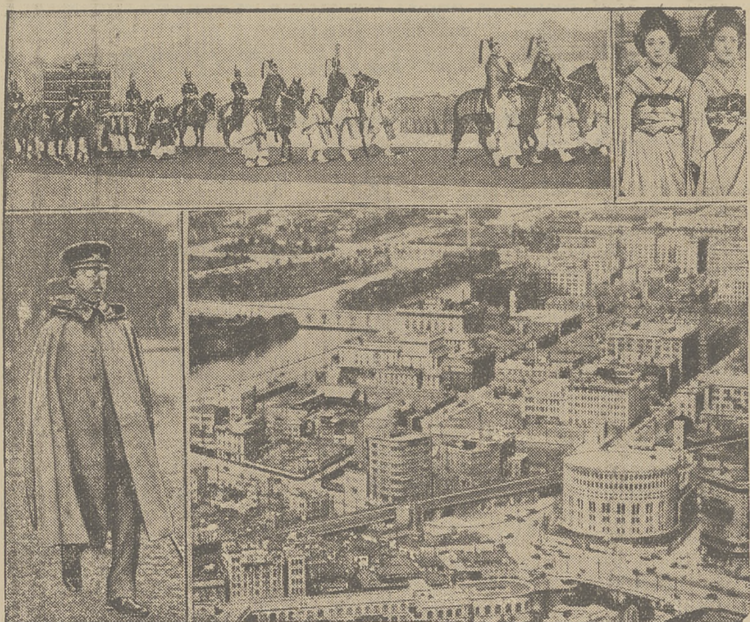
JAPONJA.



INUKAI
zamordowany premjer japoński.



SUZUKI
minister sprawiedliwości w gabinecie Inukai ma najwięcej szans na premjera.



JAPONJA.
U góry: dworska kawalkata wedle tradycyjnego zwyczaju japońskiego — na prawo: młode Japonki w dawnych ubiorach „gejsz". U dołu na lewo: cesarz japoński Hirohito, w mundurze wojskowym. Na prawo: widok na centrum Tokjo, wybudowanego wedle wzorów europejskich.

Wynalazczość zagranicą i w Polsce
Trudno sprzedać... dobry pomysł.

Wynalazczość ludzka pracuje bez przerwy, nowe pomysły i udoskonalenia sypią się jak z rogu obfitości. W 1928 r. opatentowano w różnych krajach **331.630 wynalazków i 94.416 t. zw. wzorów użytkowych**, w r. 1929, kiedy kryzys już zaczął dawać się we znaki, wydano 337.922 patenty i 100.394 opatentowano **359.076** wynalazków i wzorów użytkowych **114.650**

Olbrzymia większość wszelkich wynalazków opatentowanych przypada na kraje uprzemysłowione, w pierwszej linji na **Stany Zjednoczone** (26 proc.) wszystkich patentów), Niemcy (21 proc.) i Anglję (około 12 proc). Na te trzy państwa przypada prawie 60 proc. wszystkich opatentowanych wynalazków. Na inne kraje przypadają liczby znacznie mniejsze, w tem na Polskę nie więcej ponad 1 proc.

W okresie od 1918 do 1930 r. wydana ogółem w Polsce 12.911 patentów, a w r. 1931 — 3.363. W pierwszym kwartale 1932 r. wzięto 642 patenty, a ponieważ w pierwszych miesiącach każdego roku ilość patentów jest zwykle mniejsza, aniżeli w pozostałych, można przypuszczać, że pomimo kryzysu w roku bieżącym liczba patentów zapewne osiągnie poziom zeszłoroczny.

Największa ilość patentów wydanych w Polsce, dotyczyła wynalazków w **grupie metalowej i maszynowej** (29, 5 proc.,) następnie chemicznej (21,5 proc.), górniczej i hutniczej (9,8 proc.), spożywczej (6,2 proc. i włókienniczej (5,4 proc.). Pozostałe grupy (papiernictwo, budownictwo, galanterja skórzana itd.) wskazują odsetki zniżkowe.

Najciekawiej przedstawiają się cyfry, dotyczące patentów, udzielonych obywatelom polskim (osobom fizycznym i prawnym). Z ogólnej ilości patentów, wydanych przez polski Urząd Patentowy, na wynalazki polskie przypada 17,7 proc., t.j. około 2.800 patentów. W porównaniu z patentami wydanymi obcokrajowcom, jest to liczba nader nikła. Jeżeliby chodziło o podział wynalazków według dziedzin, to okaże się, że na **przemysł chemiczny przypada prawie połowa patentów**, a wśród nich na czoło wysuwają się wynalazki, dokonane przez p. Prezydenta I. Mościckiego (np. sposób otrzymywania chloru z chlorowodoru, sposób stężania rozcieńczonego kwasu azotowego zapomocą stężonego kwasu siarczanego sposobem ciągłym i w. in.). Dalsze miejsce zajmie budownictwo, urządzenia domowe i przedmioty użytku domowego, maszyny i broń, następnie komunikacja i transport.

Przechodząc do podziału na dzielnice stwierdzamy, że największa ilość patentów — przeszło 47,1 proc. — przypada na województwa centralne (w tem na samą Warszawę przeszło trzecia część wszystkich w Polsce patentów), na wschodnie — 1,6 proc., na zachodnie (głównie Śląsk) — 24,5 proc. i na południowe — 26,8 proc. (na czoło tutaj wysuwają się wynalazki wiertnicze oraz dotyczące przerobu ropy naftowej). T. zw. „wzory użytkowe" czyli „małe patenty" dotyczą głównie drobnych udoskonaleń, chociaż częstokroć nader pożytecznych. Pierwsze miejsce zajmują urządzenia domowe i przedmioty użytku domowego, następnie instrumenty naukowe i lekarskie, przemysł odzieżowy, galanteryjny oraz sporty i t. d.

Czy wynalazcy nas mają jaki pożytek materjalny z dokonywanych wynalazków? Naogół zyski materjalne wynalazców naszych są bardzo niskie. Jeżeli patent dotyczy wynalazku poważniejszego, wymagającego większego wysiłku myślowego i zazwyczaj fachowego przygotowania, to znajduje zastosowanie w wielkim przemyśle, który też często figuruje jako właściciel patentu, z **minimalną zresztą korzyścią wynalazcy**. Na „małe patenty" natomiast nabywcę znaleźć dość trudno, dowodem czego są liczne ogłoszenia o ustąpieniu bądź samego patentu, bądź licencji. Przed kryzysem dobry wynalazek znajdował nabywców i zagranicą, dzisiaj o to bardzo trudno.

Z. K.

MISJONARZE ODKRYLI NOWE PLEMIĘ.

Na terenie prefektury apostolskiej Górnego Solimoes w Brazylji, tak nazwanej do dopływu Amazonki przepływającej przez jego terytorjum, wykryli pracujący tam kapucyni włoscy nieznane dotąd plemię indyjskie Yauasów, wśród których zaraz rozpoczęli swą działalność misyjną. Plemię Yauasów, osiadłe nad brzegami rzeki Yavari, pochodz. według własnej tradycji od starożytnych Inków peruwańskich, posiada wielki pociąg do cywilizacji i chętnie przyjmuje nauki misjonarzy. Narazie zdołano 18 z nich pozyskać dla wiary i udzielić im Chrztu św., ponieważ jednak plemię to odznacza się wysokiem zrozumieniem moralności, a zwłaszcza wielkiem poczuciem świętości rodziny, jest nadzieja, że wkrótce postępy chrystajanizacji ich będa bardzo znaczne.

UWAGI.

Jubileusz aktorki.

W nadchodzącą sobotę w teatrze sosnowieckim obchodzony będzie jubileusz 25-lecia pracy scenicznej p. M. Kossakowskiej wieloletniej artystki naszego teatru.

Jubileusz artystyczny w przeciwieństwie do innych jubileuszów odbywa się bez uroczystej sztywności łysych panów, bez drażniącego patosu oracyj na cześć czcigodnego jubilata i bez fałszywej nuty hymnów pochwalnych, głoszących wielkość zasług, dokonanych w ubiegłem ćwierćwieczu. Dzieje się to dlatego, że wszystkie inne jubileusze obchodzone są w niecodziennej atmosferze odświętności poza terenem pracy jubilata, a aktor swoje srebrne wesele ze sceną obchodzi na deskach swych codziennych rozczarowań i powodzeń wobec tłumu, który go widział setki razy przedtem i zobaczy go niezaz jeszcze. Różnicę między jednakowością codziennych wzruszeń aktorskich a wieczorem jubileuszowym stanowią jedynie kwiaty, rzęsiste oklaski i wzmożona serdeczność widowni. Dla wywołania tych objawów sympatji, niemających realnej wartości przy regulowaniu rachunków za obiady, przypomina się publiczności o dwudziestej piątej rocznicy pracy scenicznej.

Mówi się, że jubilat aktorski miewa również zyski najzupełniej realne. Bywa i to, ale nawet sterta papierków stuzłotowych, czego oczywiście jeszcze nigdy nie bywało w życiu aktorskiem, jeżeli nie będzie ugarnirowana oklaskami widowni, kwiatami i może takim skromnym feljetonem, jak ten właśnie — to, nie tracąc swej wartości użytkownej, nie ucieszy jednak dziwnego serca aktorskiego, łowiącego z czułością sejsmografu każdy życzliwy szmer na widowni, każdy śmiech głośniejszy i każde najcichsze brawo.

Inaczej poprostu nie kalkulowałaby się praca na scenie. Tak zwane szumnie gaże są na prowincji przeważnie także, że tylko dzięki taniości artykułów spożywczych udaje się niektórym, lepiej sytuowanym pracownikom teatralnym, przetrwać od początku sezonu do wiosny. Znakomitą resztę poborów aktorskich stanowią oklaski i życzliwe wzmianki w gazetach. Ta część gaży jest tak istotną dla aktora, że wzamian za dostanie wynagrodzenie, nie zgodziłby się na skreślenie nienapisanego zresztą punktu w kontrakcie, gwarantującego w miarę zasług i możności sympatję publiczności.

W tem ubieganiu się o poklask widowni tkwi urok i tragizm sztuki scenicznej. Artysta muzyk pozostawi po sobie melodję, nieśmiertelnioną przez wiecznie czytelne znaki nutowe, rzeźbiarz przez wieki będzie sławny dzięki trwalszym od jego życia granitom i marmurom, obraz przetrwa swego twórcę, poezja żyje dłużej, niż narody, w których się zrodziła. Jedna tylko sztuka aktora umiera wraz z nim. Cóż my wiemy o sztuce Modrzejowskiej Królikowskiego, a cóż będą wiedzieli o sztuce Solskiego, Jaracza, Wysockiej i Siemaszkowej ci, którzy przyjdą po nas? Dowodzenie, że kino otworzyło aktorom drogę do nieśmiertelności, jest nieporozumieniem, bo kino nie jest teatrem, ale zupełnie innym rodzajem sztuki, której najwyraźniej szkodzi teatralność djalogów.

Świadomość, że pozostanie po aktorze tylko wspomnienie, jest w teatrze źródłem pogoni za poklaskiem, który, im jest głośniejszy, tem silniej równoważy niedostatek pięknej ale wraz z zejściem aktora ze sceny mijającej na zawsze i niepowtarzalnej jego sztuki.

Gdy więc kwiaty, oklaski i radosna życzliwość widowni są tak wysoko cenione w złudnem świetle kinkietów, niechże ani kwiatów, ani braw nie zabraknie w teatrze na sobotnim jubileuszu. I niech nie zabraknie życzliwości, o której skali będzie świadczyła sala wypełniona do ostatniego miejsca.

K. Ć-rk.

Zapisujcie się do P.M.S.

Akcja społeczeństwa

na rzecz kolonij dla biednej dziatwy.

Pisaliśmy już niejednokrotnie o straszliwej nędzy panującej wśród bezrobotnych, wśród ludzi pozbawionych jakichkolwiek dochodów. Kto nie dotykał się tych spraw zbliska, kto nie odwiedził chociażby raz takiej rodziny, kto nie widział tych wychudłych dzieci, które przez całą zimę słońca nie widziały z braku odpowiedniego odzienia — ten nie wie co to nędza. A może największy dramat, największe napięcie tragedji gospodarczej koncentruje się w losie tych biednych, niewinnych dzieci skazanych na wegetację w ciemnych piwnicach, na życie w ponurych, wilgotnych, bez promyka słońca piwnicach i komórkach.

Nadchodzi lato. Setki dzieci wyjedzie na letniska. Czy można zapomnieć o tych, którym świeżego powietrza, słońca i dobrego pożywienia najwięcej potrzeba?

W ub. wtorek w Magistracie sosnowieckim odbyło się zebranie w sprawie utworzenia podkomisji do spraw kolonij letnich. Na zebranie przybyło kilkanaście osób, jakkolwiek zaproszonych było ponad 30 organizacyj. Przewodniczył p. Kuźniak, pióro trzymał naczelnik wydziału opieki społecznej p. Baradziej.

W zagajeniu komisarz Kuźniak dał krótki przegląd liczb budżetowych dotyczących opieki społecznej, a w szczególności zaś kolonij letnich i dożywiania dzieci. Z liczb tych wynika, że pomoc Magistratu w tych sprawach, skutkiem zmniejszenia wpływów miejskich, zmniejszyła się do połowy. W tym samym stopniu zmniejszyła się liczba dzieci korzystających z wyjazdu na letniska i dożywiania, jakkolwiek liczba kandydatów wzrosła. W dalszym ciągu swego zagajenia p. komisarz Kuźniak odczytał pismo p. wojewody, wykazujące na konieczność organizacji społecznych komitetów kolonij letnich dla dzieci i zwracające uwagę na to, że ani samorządy, ani Rząd nie będą w stanie przyjść z pomocą finansową.

Po dyskusji, jaka się wyłoniła, zebrani postanowili utworzyć podkomisję do spraw kolonij letnich i rozpocząć w tym kierunku zbieranie odpowiednich środków finansowych oraz akcję propagandową.

Na przewodniczącą podkomisji wybrano jednomyślnie p. dr. Juraszek-Szwanebartową, na sekretarza p. Nawrockiego. Do komisji dochodowej wybrano przewodniczącą p. doktorową Kozłowską, a na członków pp.: Żukowską, Kowalską, Domańską, komisarza Wąsowicza, przyczem sekcja ma prawo koptacji. Do sekcji propagandowej wybrano na przewodniczącą red. S. Arnolda i na członków pp.: dr. Rydera, red. Fabrycego, inż. Kaleńskiego, insp. Luchowca.

Następne posiedzenie podkomisji odbędzie się w dniu dzisiejszym o godz. 8 wiecz. w Magistracie.

Ladis Kiepura

W ZAGŁĘBIU I KATOWICACH.

Jak wiadomo, w dniu dzisiejszym w Teatrze Polskim w Katowicach śpiewać będzie w operze „Rigoletto" nasz rodak, sławny już pieśniarz p. Władysław Ladis-Kiepura.

Odświeżając dawne i zażyłe znajomości po dłuższej nieobecności w Zagłębiu p. Wł. Ladis-Kiepura odwiedził wczoraj naszą redakcję. Czując jak zawsze sentyment dla swego rodzinnego miasta p. Ladis-Kiepura obiecał śpiewać w nadchodzącą niedzielę na rzecz kolonij letnich dla najbiedniejszych dzieci.

Pozatem p. Ladis-Kiepura wystąpi jeszcze w początkach czerwca w operze katowickiej, w czem jednak i kiedy — o tem nastąpią jeszcze bliższe zawiadomienia.

P. Wł. Ladis-Kiepurę cechuje poza przepięknym głosem jeszcze jeden rys, a jest nim jasne spojrzenie na świat i serdeczność w stosunku do ludzi. To też zyskuje sobie uznanie wśród społeczeństwa nietylko jako znakomity śpiewak, ale i jako człowiek.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

19 CZWARTEK	Dziś Piotra Cel. Jutro Bernardyna Wschód słońca 3 m. 36. Zachód „ 19 m. 29.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: Aniołowie piekła.
PALACE: Liljanka chce się rozwieść...

BĘDZIN

NOWOŚCI: Tragedja amerykańska.

DĄBROWA

ARS: Noc szału.
WANDA: Serce pieśniarza.

ZAWIERCIE.

STELLA: Puszcza.

× NA LETNISKU KAŻDY utrzyma kontakt z Zagłębiem, prenumerując „Kurjer Zachodni".

× O PRZESTRZEGANIE PRZEPISÓW OCHRONNYCH W FABRYKACH MEBLI. Główny inspektor pracy rozesłał do inspektorów wszystkich okręgów i obwodów okólnik w sprawie przestrzegania przepisów ochronnych w zakładach przemysłu drzewnego, w szczególności zaś w fabrykach mebli, zatrudniających znaczną liczbę kobiet i młodocianych robotników. Główny inspektor pracy poleca zwrócić uwagę na przestrzeganie w tych fabrykach ustawy o czasie pracy, na odpowiednie zabezpieczenie maszyn, celem uniknięcia zdarzających się często ostatnio nieszczęśliwych wypadków, wreszcie na przestrzeganie wymogów higjeny, zwłaszcza w odniesieniu do kobiet, zatrudnionych przy politurowaniu i lakierowaniu mebli. Przy pracy tej, niezdrowej dla skóry i oczu, dostarczać należy pracownicom ubrań ochronnych, oraz spirytusu mydlanego do mycia rąk; ponadto sale, w których odbywa się politurowanie i lakierowanie, powinny być odpowiednio wentylowane.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

Dziś w czwartek — „MECENAS BOLBEC I JEGO MĄŻ" ukaże się po cenach popularnych od 80 gr. do 2.60 zł. Koncertowo graną komedję przerywa publiczność stale hucznemi oklaskami. Jest to niewątpliwie jedna z najpogodniejszych i najdowcipniejszych komedyj bieżącego sezonu. W „Mecenasie Bolbecu" bierze udział zgrany znakomicie zespół w osobach pp. Sobotkowskiej, Zbierzowskiej, Tańskiej, Horowicza, Palańskiego i Szafrańskiego. Początek o godz. 8.30 wiecz.

KAZIMIERZ JUNOSZA-STĘPOWSKI, — mistrz sceny, wystąpi w otoczeniu własnego zespołu w jednej ze swych najwspanialszych kreacyj, bo w roli barona Wurtza w głośnej komedji w 5 aktach „AZAIS", w piątek 20 b.m. o godz. 8,30 wiecz. Ceny miejsc od 1 do 5 zł.

W sobotę, dnia 21 b. m. teatr miejski obchodzi niezwykłą uroczystość, bo jubileusz znanej chlubnie na terenie Zagłębia artystki **Marji Kossakowskiej**. Jubilatka wybrała na dzień ten doskonałą sztukę, której bohaterem jest pochodząca z Sosnowca sława. — W komedji W. Rapackiego p. t. „W CZEPKU URODZONY" odtworzy p. Kossakowska popisową rolę pani Łęckiej, a obok niej wystąpią pp. Arciszewska, Sobotkowska, Tańska, Zbierzowska, Horowicz, Nawrocki, Orchoń, Palański, Relski, Szafrański, Tański i inni.

Teatr Polski w Katowicach

„RIGOLETTO" GOŚCINNY WYSTĘP LADISA-KIEPURY.

Dziś o godzinie 20-ej „Rigoletto" Verdiego z gościnnym występem „Ladisa-Kiepury w partji tenorowej. Oprócz tego znakomitego śpiewaka wystąpią artyści tej miary co: pp. Bułatówny, Chodakowska, Gordez (Gilda), Kopciuszewski, Kruzer, Mazanek. Dyryguje kapelmistrz J. Leszczyński. Ostatnie bilety sprzedaje kasa teatru.

REPERTUAR

Czwartek: „Rigoletto" występ Ladisa Kiepury o g. 20.

Piątek: „Księżniczka Czardasza" przedst. popul. o g. 20.

Sobota: „Ukochany" o g. 20.

× NOWY LEKARZ POWIATOWY. Wakujące bodaj od dwóch lat stanowisko lekarza powiatowego w starostwie będzińskiem zostało wreszcie obsadzone. Stanowisko to objął dr. Otton Riedel, pełniący ostatnio obowiązki lekarza powiatowego w Działdowie na Pomorzu.

× P. MIEDZIŃSKA W SOSNOWCU. W dniu dzisiejszym przybywa do Sosnowca inspektorka do spraw kobiecych Ministerstwa opieki społecznej p. Miedzińska, żona b. ministra i posła Miedzińskiego, w towarzystwie inspektorki do spraw kobiecych w Kielcach p. Pawelskiej w celu zbadania warunków pracy kobiet w Zagłębiu.

× PODZIĘKOWANIE PCK. W SOSNOWCU. Koło PCK. w Sosnowcu zorganizowało w swoim czasie komitet specjalny, który uplanował szereg imprez dochodowych na rzecz PCK. Nie wszystkie jednak punkty programu mogły być wykonane ze względu na to, że bardzo wiele osób opuściło Sosnowiec na dwa dni Zielonych Świąt. Została więc urządzona, podobnie jak lat ubiegłych, kwesta uliczna. Zebrano ogółem zł. 617.33. Drugą imprezą, która cieszyła się dość znacznym powodzeniem, była zabawa ludowa zorganizowana w parku kop. „Milowice". Czysty dochód z tej zabawy, mimo niezwykle tanich biletów, wyniósł zł. 193.65, co należy zawdzięczać dużej energji organizatorów, jak również ofiarności miejscowego społeczeństwa. Szczególnie podkreślić należy wielką ofiarną pracę p. dr. Krogulskiego, organizatora zabawy, jak również obywatelskie stanowisko miejscowej orkiestry z p. Frejem kapelmistrzem na czele, pp. J. Dudzicza, F. Bartosia, A. Ziętka i A. Pochopienia, którzy prowadzili bufet; podkreślenia godną jest również praca p. J. Śliwickiego i górników kop. Milowice, którzy pięknie udekorowali zarówno salę tańca jak bufet oraz straży kop. Milowice, która potrafiła utrzymać wzorowy porządek na zabawie.

Polski Czerwony Krzyż za naszem pośrednictwem składa zarówno wymienionym jak i wszystkim, którzy brali udział w kweście i innych pracach w czasie Tygodnia PCK, i czy to pracą swoją czy też moralnem lub materjalnem poparciem przyczynili się do zebrania funduszy w czasie tego tygodnia na rzecz PCK. serdeczne „Bóg zapłać".

× EGZAMINY MATURALNE. Jak już wspominaliśmy, w roku bieżącym, prawdopodobnie na skutek nakazu zgóry, tematy, dawane do wypracowań piśmiennych przy egzaminach dojrzałości dotyczyły głównie marsz. Piłsudskiego. W wypracowaniach należało przedstawić rolę marsz. Piłsudskiego w dziejach odbudowy państwa naszego, bądź też w dziejach współczesnej literatury polskiej.

W sprawie tej opowiadają w Zagłębiu rzecz następującą: W pewnej uczelni tylko jedna uczenica wybrała sobie temat o roli marsz. Piłsudskiego w dziejach odbudowy Polski. Wypracowanie było nawet niezłe, posiadało jednak pewien... feler, gdyż uczenica napisała, iż za swą działalność marsz. Piłsudski został podczas wojny światowej wywieziony z kraju przez... Rosjan. Podobno komisja egzaminacyjna. nie wiedząc, co z tym fantem zrobić, przesłała wypracowanie do wyższych władz szkolnych.

Niewiadomo teraz, czy komisja egzaminacyjna będzie ów „błąd" traktować jako błąd językowy, czy... historyczny. Wypracowanie to niewątpliwie będzie... „historycznem".

Obchód Tygodnia PCK.

W BĘDZINIE.

Obchód Tygodnia Polskiego Czerwonego Krzyża w Będzinie miał przebieg następujący: W pierwszy dzień Zielonych Świąt na placu Sokoła zebrały się szkoły powszechne, średnie i organizacje społeczne i stąd wyruszyły w pochodzie do kościoła. Powszechną uwagę zwracały: kurs instruktorów obrony przeciwgazowej z grupą w maskach i kompletnych garniturach ochronnych, szkolne koła Czewonego Krzyża i oddział górników z połyskującemi białemi i czarnemi pióropuszami na czapkach. O godz. 10 zostało odprawione nabożeństwo. Ks. proboszcz Peche wygłosił kazanie, w którem wskazał cele i zadania PCK. Po nabożeństwie pochód organizacyj i szkół przy udziale trzech orkiestr przedefilował przed władzami powiatowemi. O godz. 12 w kinoteatrze „Światowid" urządzony był poranek muzyczno - wokalny przy słabej jednak frekwencji. Liczny chór „Lutni" górniczej bardzo dobrze wykonał kilka pieśni. Zespół „Lutni" pod kierownictwem p. Stanięda, zorganizowany dzięki inicjatywie i zabiegom p. nadsztygara Koralewskiego w krótkim czasie zrobił duże postępy.. Dalej urozmaiciły poranek udatne występy skrzypcowe p. Wajnberga przy akompanjamencie p. Barenblata, miła melodeklamacja p. Śliwińskiej i kilka pieśni wykonanych przez zespół chóru Tow. artystycznego w Będzinie pod dyrekcją p. Burakiewicza. W obydwa dni Zielonych Świąt były urządzone zbiórki uliczne i w kinach, które przyniosły przeszło 700 zł. Równocześnie afisze zachęcały do zapisywania się na członków Polskiego Czerwonego Krzyża.

× **MIĘDZYNARODOWY WYKŁAD NAUK ADMINISTRACYJNYCH I GOSPODARCZYCH W GDYNI.** Zarząd oddziału Ligi morskiej i kolonjalnej w Sosnowcu niniejszem podaje do wiadomości członkom Ligi i zainteresowanym, że wykład nauk administracyjnych i gospodarczych rozpocznie się w Gdyni w dniu 16 lipca rb. i trwać będzie do dnia 31 lipca rb. Wykłady połączone będą z konwersatorjami. Dyrektorem wykładów jest dr. Tadeusz Hilarowicz. Warunki uczestnictwa: Słuchaczami wykładów mogą być urzędnicy państwowi i samorządowi, studenci wyższych zakładów naukowych, oficerowie, także oficerowie marynarki wojennej i handlowej, przedstawiciele sfer gospodarczych, pracownicy przedsiębiorstw publicznych i inne osoby interesujące się zagadnieniami wchodzącemi w program wykładów — a to zarówno z Polski, jak i państw obcych. Opłata za słuchanie wykładów wynosi 25 zł. od osoby za cały kurs, a nadto uczestnicy kursu korzystać będą z mieszkania i utrzymania w gmachu państwowej szkoły morskiej w Gdyni za opłatą zł. 6 dziennie. Zgłoszenia przyjmuje się w Lidze morskiej i kolonjalnej do dnia 1 czerwca rb. z podaniem nazwiska i imienia, zawodu, dokładnego adresu, wyraźnego wskazania, czy zgłaszający liczy na pomieszczenie w państwowej szkole morskiej w Gdyni, oraz wpłaceniem kwoty zł. 25 tytułem opłaty za wykłady. Uczestnicy wykładów korzystają ze zniżek kolejowych.

× **SZCZEPIENIE OSPY W CZELADZI.** Dziś i jutro w godzinach od 9 do 2 popol. w gmachu szkoły powszechnej przy ul. Będzińskiej w Czeladzi odbędzie się bezpłatne szczepienie ospy. Dnia 27 bm. nastąpią oględziny lekarskie szczepionych dzieci. Szczepieniu podlegają dzieci do lat 7, dotychczas nieszczepione, oraz osoby nieszczepione powtórnie. Szczepienia są bezpłatne, a przytem obowiązkowe, przyczem w razie niezgłoszenia dzieci do szczepienia, rodzice pociągani będą do odpowiedzialności.

Pszczółka bez skrzydeł

POWRÓCIŁA DO ULA.

W kołach adwokackich zaśmiewają się ze sposobu obrony, prowadzonej przez pewnego obrońcę sądowego. Toczyła się właśnie sprawa chłopka niejakiego Walentego Deptuły, oskarżonego o systematyczną kradzież miodu z pasieki.

Obrońca sądowy postawił tak sprawę:

— Przyglądałem się, proszę sądu, życiu pszczół. Widziałem, jak przelatują z kwiatka na kwiatek i kradną miód. Natura kradzież tą sankcionuje. Pochodzenie miodu jest z kradzieży. Oskarżonego karać za kradzież miodu nie można, bo sam miód jest kradziony przez pszczoły.

Sędzia z niecierpliwością przerwał wywody obrońcy, który w dalszym ciągu mętnie filozofował na temat pochodzenia miodu.

Po dłuższej naradzie wyszedł sędzia z gotowym wyrokiem i ogłosił wyrok, skazujący Walentego Deptułę na 6 miesięcy więzienia.

Po wyroku rozpoczęła się motywacja. Sędzia z uśmiechem rozpoczął:

— Wywody pana obrońcy są całkowicie słuszne. Rzeczywiście pszczoły kradną miód. Jednakowóż pan obrońca zapomniał o jednej okoliczności: pszczoły po kradzieży miodu wracają do ula, a tego oskarżony nie uczynił. Umożliwiam mu to wyrokiem skazującym na więzienie.

Koszta leczenia ubogich

Paląca sprawa może wreszcie zostanie rozwiązaną.

Niejednokrotnie poruszaliśmy już na łamach „Kurjera Zachodniego" palącą kwestję pomocy w leczeniu biednych, bezrobotnym, Choroby w tej sferze ludzi szerzą się w zastraszający sposób, a tymczasem pomocy żadnej nie otrzymują, nie jest bowiem pomocą zbadanie przez lekarza biedaka i stwierdzenie jego niedomagań, gdy ten biedak nie ma pieniędzy na lekarstwo.

Sprawą tą zainteresowały się czynniki powołane do tego. Jak się dowiadujemy w komisji uzdrowienia gospodarki komunalnej przy prezesie Rady Ministrów rozpatrywana jest obecnie sprawa utworzenia **wojewódzkich funduszów wyrównawczych kosztów leczenia i opieki społecznej.** Zadaniem tego funduszu byłoby **pokrywanie kosztów leczenia ubogich chorych w wypadkach: chorób psychicznych, trwających dłużej niż rok, gruźlicy, jako jednej z chorób najbardziej długotrwałych i kosztownych w leczeniu i chorób wenerycznych.** Ponadto przeznaczeniem tego funduszu byłoby pokrywanie kosztów leczenia i opieki społecznej w wypadkach, gdy nie można ustalić, która gmina obowiązana jest do ich uiszczenia. Koszta te pokrywane byłyby z funduszu wyrównawczego w całości lub częściowo.

Fundusz wyrównawczy, według projektu komisji, powstałby w każdem województwie, pokrywałyby go zainteresowane związki komunalne w następujących częściach: 0,2 pokrywałyby powiatowe związki komunalne i gminy miast wydzielonych danego województwa, a 0,8 gminy wiejskie, oraz gminy miast wydzielonych i niewydzielonych. Rozkład tych obu części funduszu wyrównawczego byłby dokonywany między zainteresowane związki komunalne proprocjonalnie do liczby mieszkańców.

Racjonalne uregulowanie sprawy leczenia ubogich chorych posiadać będzie doniosłe znaczenie dla gospodarki komunalnej, a przedewszystkiem rozwiązane może będzie palące zagadnienie w obecnym kryzysie pomocy leczniczej biednym. Dziwnem się tylko wydaje, dlaczego znowu cały ciężar przerzuca się na samorządy a nie mówi się nic o świadczeniach na ten cel Kas chorych.

Sprawa rozwoju letnisk

w sąsiedztwie Zagłębia.

Znajdujące się w najbliższem sąsiedztwie Zagłębia powiaty Olkuski i Miechowski oddawna uważane były za miejscowości letniskowe, licznie odwiedzane przez ludność Zagłębia. Wspomniane miejscowości istotnie posiadają wszelkie po temu warunki, aby jako letniska cieszyły się dużem powodzeniem, gdyż prócz malowniczego położenia posiadają wiele lasów, piasek, wodę, duże usłonecznienie, wreszcie mniejsze lub większe wzniesienia terenowe, słowem wszelkie warunki, poszukiwano nietylko przez letników, lecz nawet przy leczeniu pewnych chorób. Faktem jest, iż liczne miejscowości na terenie wymienianych powiatów uznana były przez lekarzy, jako idealne letniska wypoczynkowe, to tej jeszcze w czasach przedwojennych miejscowości te były gromadnie odwiedzane przez ludność Zagłębia. Niestety, prócz wielu stron dodatnich, letniska w tych powiatach posiadały poważny minus, w postaci zupełnego braku odpowiednich mieszkań. Ludność miejscowa nie doceniała znaczenia i korzyści ruchu letniskowego, traktując go jako dorywczy, uboczny dochód. W okresie letnim gospodarz przenosił się z rodziną na strych, lub do stodoły, a ciemną i brudną izbę zajmował letnik. Jeżeli z czasem tu i ówdzie wzniesiono jaki budynek dla letników, była to budowla prowizoryczna, sklecona byle jak z drzewa i nie dająca żadnej wygody letnikowi. Jeżeli dodamy do tego niesłychanie wygórowane ceny, pobierane za tego rodzaju letniska, nikogo nie zadziwił fakt, że po złączeniu rozdartych dzielnic kraju ludność Zagłębia masowo zaczęła korzystać z letnisk w Małopolsce, posiadających inne warunki mieszkaniowe, no i daleko tańszych.

Letniska w powiatach Olkuskim i Miechowskim opustoszały i do chwili obecnej odwiedzane są jedynie przez nieliczne osoby, które z takich czy innych względów zmuszone są same, względnie z rodzinami spędzać urlop w pobliżu miejsca pracy. Niedocenianie ruchu letniskowego przez ludność wymienionych powiatów odczuła ona dopiero w czasach kryzysu gospodarczego, kiedy to dochód z wynajęcia mieszkania byłby dla wielu z nich poważną pomocą, tymczasem zrażeni mieszkańcy Zagłębia nie chcą już korzystać z tych prymitywnych letnisk, obfitujących w różne braki i niewygody, Oczywista nie wyklucza to faktu, że w powiatach tych istnieją nadal duże możliwości w zakresie ruchu letniskowego i gdyby tylko zajęto się budową odpowiednich mieszkań, ruch letniskowy możnaby znacznie spotęgować, gdyż powiaty wspomniane mają tę przewagę nad innemi miejscowościami, że znajdują się w bliskiem sąsiedztwie Zagłębia, co ma ogromne znaczenie i gdyby znalazły się jednostki przedsiębiorcze ruch letniskowy niewątpliwie przybrałby na terenie tych powiatów duże rozmiary.

Sprawa naprawdę godna uwagi.

Zawieszenie zarządu

spółdzielni Legjonowo.

Jak się dowiadujemy, w związku z ujawnieniem poważnych niedokładności w spółdzielni mieszkaniowej Legjonowo w Dąbrowie, poprzedni zarząd spółdzielni, w osobach pp. F. Dzierżawskiego i J. Szarego został przez radę nadzorczą spółdzielni zawieszony w czynnościach, a na ogólnem zebraniu członków, obdytem w bieżącym miesiącu, powołany został nowy zarząd, w osobach pp. **kom. W. Kuźniaka, dyr. W. Wierzbickiego i wiceprezydenta T. Trzęsimiecha.** Sądzić należy, iż obecnemu zarządowi uda się wydobyć spółdzielnię z ciężkiej sytuacji, w jakiej dzięki nieudolności poprzednich władz znalazła sie pierwsza spółdzielnia mieszkaniowa na terenie Zagłębia.

Zarządzone przez radę nadzorczą spółdzielni badanie ksiąg i dowodów trwa nadal i dopiero po zakończeniu tej pracy będzie można ustalić faktyczny stan rzeczy. Oczywista do sprawy tej jeszcze wrócimy, narazie trzeba tylko zaznaczyć, iż tak doniosła akcja społeczna, jaką zwłaszcza w naszych warunkach jest ruch spółdzielczy, dzięki wciąganiu jej na tory partyjno-polityczne, nie tylko nie może się rozwijać, lecz stale dyskredytowana jest wśród społeczeństwa. Tak było i z Legjonowem, co siłą rzeczy musiało spowodować przykre konsekwencje, choć wiadomo, że specjalnie faworyzowana spółdzielnia ta, korzystająca hojnie z pożyczek państwowych, powinna była świetnie się rozwijać, tymczasem skutkiem wciągnięcia w zakres działalności czynnika partyjno-politycznego, otrzymano wynik odwrotny, co powinno być nauką na przyszłość.

Smiertelny wypadek

NA KOPALNI.

W ub. wtorek miał miejsce na kopalni Jerzy w Niwce nieszczęśliwy wypadek, którego ofiarą padł 42-letni Aleksander Świerczyna, robotnik, zamieszkały w Niwce. Mianowicie toczący się wózek naładowany węglem po pochylni „Upadowa" najechał na Świerczynę, wskutek czego doznał on ciężkich obrażeń.

Podczas przewożenia do szpitala Świerczyna zmarł. Osierocił on żonę i troje dzieci.

× **SREBRNE 10-ZŁOTÓWKI.** W bieżącym tygodniu ma być podpisane rozporządzenie min. skarbu w sprawie wycofania z obiegu pieniężnego 10-złotowych banknotów papierowych. Papierowe 10-złotówki pozostaną środkiem płatniczym do końca rb., następnie zaś przez dwa lata do końca r. 1934 przyjmowane będą do wymiany w oddziałach Banku Polskiego i w kasach skarbowych. W miejsce 10-złotówek papierowych mają zostać wprowadzone 10-złotówki srebrne.

× **PRZYJĄŁ ICH DO MIESZKANIA I ZA TO GO OKRADLI.** Niewdzięczność ludzka jest już przysłowiową, przyczem przekonał się o tem p. Jan Horzelski w Czeladzi. Wzruszony niedolą dwóch bezdomnych włóczęgów K. Królikowskiego i Kubica przyjął ich gościnnie pod swój dach, jednakże wczoraj dwaj godni kompanowie opuścili bez słowa pożegnania dom gościnnego przyjaciela, zabierając mu w dodatku 54 zł. Policja poszukuje złodziejaszków.

× **O FUNDUSZ EMERYTALNY W CZELADZI.** Specjalnie wyłoniona komisja omawiała onegdaj projekt utworzenia w Czeladzi funduszu emerytalnego dla pracowników miejskich, przyczem opinję poszczególnych członków tej komisji będą wskaźnikiem dla ewentualnej uchwały rady przybocznej.

× **P. PIWOWAR PRZECIW ROLNIKOM.** Ostatnio p. Piwowar zabronił rolnikom czeladzkim pasenia bydła w tzw. „Komórce". Jest to teren huty „Laury", która jednak od kilkudziesięciu lat nie czyniła rolnikom przeszkód w wypasaniu bydła, obecnie jednak p. Piwowar porozumiał się z hutą i zabronił rolnikom pasenia bydła w kamionce. Ciekawe jest, co p. komisarz zamierza uczynić z tym terenem, prócz dwóch koni bowiem magistrat nie posiada żadnego żywego inwentarza. A może to tylko zrobione jest na „złość" rolnikom?

× **WYJAŚNIENIE.** Przed kilku dniami podaliśmy na podstawie komunikatu policyjnego wiadomość o zlikwidowaniu szajki złodziei-włamywaczy, grasujących na Górnym Śląsku i Zagłębiu Dąbrowskiem. Wśród nazwisk ujętych przestępców znalazło się także nazwisko p. Ludwika Bomby z Sosnowca, tymczasem okazało się, że była to przykra omyłka, gdyż p. Bomba nie brał udziału w żadnej kradzieży, ani też do szajki nie należał, lecz był wzywany w charakterze świadka, co czujemy się w obowiązku wyjaśnić.

PRZEMYSŁ WĘGLOWY

Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego

w kwietniu 1932 roku (w tysiącach ton).

Wyszczególnienie	Kwiecień 1932 r.			Kwiecień 1931 r.			Kwiecień 1929 r.			Porównanie sum ogólnych: Kwiecień 1932 r. z kwietn. 1931 r.		Porównanie sum ogólnych: Kwiecień 1932 r. z kwietn. 1929 r.	
	Dąbrow.	Kraków.	Razem	Dąbrow.	Kraków.	Razem	Dąbrow.	Kraków	Razem	tys. ton	proc.	tys. ton	proc.
1) Wydobycie	452	141	593	514	150	664	730	232	962	— 71	—10,7	— 369	— 38,3
2) Zbyt w kraju	246	105	351	294	115	409	453	190	643	— 58	—14,2	— 292	— 45,4
3) Eksport	108	1	109	150	1	151	196	1	197	— 42	—27,5	— 88	— 44,5
4) Zapas w końcu miesiąca	675	133	808	620	91	711	242	72	314	+ 97	+ 13,7	+ 494	+ 157,4
5) Zbyt węgla w kraju według rodzajów odbiorców:													
a) żelazny	23	—	23	25	—	25	49	1	50	— 2	— 10,9	— 27	— 54,9
b) włókienniczy	24	1	25	27	1	28	37	4	41	— 3	— 9,4	— 16	— 38,0
c) rolniczy	3	1	4	11	1	12	16	—	16	— 8	— 65,2	— 12	— 73,6
d) cement, ceram. ceg.	7	1	8	5	2	7	23	5	28	+ 1	+ 8,8	— 20	— 71,8
e) chemiczny	9	5	14	8	1	9	15	6	21	+ 5	+ 57,9	— 7	— 33,5
f) inne przemysły	27	13	40	39	15	54	64	20	84			— 44	— 52,0
g) koleje	40	60	100	38	57	95	87	110	197	— 14	—24,6	— 97	— 49,5
h) inni odbiorcy	113	24	137	141	38	179	162	44	206	+ 5	+ 5,2	— 69	— 33,2
										— 42	— 23,4		
6) Liczba zatrudnionych robotników	24100	8000	32100	26000	8000	34000	26500	8900	35400	—1900	— 5,7	—3300	— 9,3

Wytwórczość kopalń w kwietniu r. b. ukształtowała się zwyżka w stosunku do marca r.b. o 104.086 ton, czyli o 21.3 proc. Rynek wewnętrzny zapotrzebował w kwietniu 351 tys. ton, co w porównaniu z zapotrzebowaniem w marcu r.b. 361 tys. ton, czyni zniżkę 10 tys. ton, czyli 2.9 proc. W odniesieniu do poszczególnych kategoryj odbiorców stan ten przedstawia się następująco: Przemysł żelazny zwiększył zapotrzebowanie o 6.096 ton, czyli o 36,8 proc., chemiczny 5.077 ton, czyli o 59,0 proc., przemysł rolniczy zmniejszył zapotrzebowanie o 5.179 ton, czyli o 55,0 proc., cementowo-ceramiczny o 123 tony, czyli o 1,5 proc., włókienniczy o 3 tony — proc., inne przemysły o 7.968 ton, czyli o 16,5 proc., koleje żelazne zwiększyły swoje zamówienia o 11.715 ton, czyli o 13,3 proc. oraz pozostali odbiorcy zmniejszyli zamówienia o 19,964 tony, czyli o 12,7 proc.

Wywóz zagranicę zwiększył się ogółem (łącznie z w. m. Gdańsk) z 73 tys. ton w marcu r.b. do 109 tys. ton w kwietniu r. b., czyli o 48,5 proc.

Eksport ten rozdzielił się jak następuje: wysłano do państw sukcesyjnych 22 tys. ton (w marcu r.b. 25 tys. ton) na rynki północne 45 tys. ton (w marcu r.b. 28 tys. ton), na rynki zachodnie 42 tys. ton (w marcu r.b. 19 tys. ton), pozostały eksport 0 ton (w marcu r.b. 1 tys. ton).

Zapasy węgla na zwałach kopalnianych zwiększyły się z 765 tys. ton w marcu r.b. do 808 tys. ton, w kwietniu r.b., czyli o 43 tys. ton (5.7 proc.).

Ze względu na okoliczność, że od połowy lutego r.b. przez okres czterech i pół tygodni kopalnie Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego objęte były strajkiem robotników — zwiększenie produkcji i zbyt węgla w kwietniu w stosunku do marca nie należy przypisywać poprawie konjunktury gospodarczej, lecz w znacznej mierze konieczności uzupełnienia zapasów, wyczerpanych wskutek braku dostatecznych wysyłek w marcu r.b.

Ponieważ r. 1929 uważamy pod względem wytwórczości za stan normalny pracy, do której kopalnie są w zupełności przygotowane, przedstawimy więc obecny stan rzeczy w odniesieniu do tego roku: kwiecień 1932 r. wykazuje spadek w produkcji o 369 tys. ton, czyli o 38,3 proc., w zbycie wewnętrznym o 292 tys. ton, czyli o 45,4 proc., w eksporcie o 88 tys. ton, czyli o 44,5 proc.

Postrzelenie przemytnika

Z SOSNOWCA.

Dnia 14 bm. obok dworca kolejowego w Szarleju jeden z funkcjonarjuszów straży granicznej wystrzelił z karabinu do uciekającego przemytnika 31-letniego Ejnesta Abrahama z Sosnowca i zranił go poważnie w prawe udo.

Postrzelonego przemytnika odstawiono do szpitala powiatowego w Szarleju, gdzie stwierdzono zdruzgotanie kości udowej i według orzeczenia lekarza szpitala musi być noga amputowana.

× OSTRZEŻENIE. Na terenie Polski, a głównie w dzielnicach zachodnich prowadzi operacje za pośrednictwem osób prywatnych Bank Hipoteczny w Brukseli, ofiarując pożyczki pod zastaw hipoteczny. Jak nam komunikują ze sfer urzędowych, bank wspomniany jest w stanie likwidacji i nie cieszy się dobrą opinją, należy więc być ostrożnym w zawieraniu jakichkolwiek tranzakcyj z wymienionym bankiem.

× MŁODOCIANY ZŁODZIEJ. W ub. święta zatrzymano popołudniu w kościele w Wojkowicach Komornych 11-letniego Mieczysława Października w chwili, gdy usiłował skraść pieniądze ze skarbonki.

× KRADZIEŻE. Wincentemu Gibałce, mieszkańcowi Ząbkowic skradziono podczas nabożeństwa w miejscowym kościele z kieszeni portfel z wekslami na sumę 800 zł. oraz 40 zł. gotówką.

Z mieszkania Julji Rembalskiej, zamieszkałej na kolonji „Bory" w Łagiszy skradziono 700 zł. gotówką.

Z komórki Sruła Twardowicza w Dąbrowie (Narutowicza 42) skradziono rower, wartości 60 zł.

Cudowne lekarstwo

NA WSZELKIE DOLEGLIWOŚCI.

53-letnia Katarzyna Sokołowa, wdowa (Sułoszowa, pow. Olkuski) od dłuższego czasu zajmowała się sprzedażą odurzającego płynu zwanego anodyną. Miejscowi i okoliczni mieszkańcy uważali anodynę za uniwersalny środek na wszelkie cierpienia, więc odbyt był wielki tembardziej, że kieliszek cudownego lekarstwa kosztował tylko 10 gr. Policja jednak wmieszała się w tą sprawę. Przeprowadzona rewizja u Sokołowej ujawniła cztery i pół litra anodyny.

Sokołowa tłumaczyła się, że anodynę kupowała w Krakowie, u kobiety nazwiska której nie zna i nie wiedziała, że nie można nią handlować.

Sąd okręgowy skazał Sokołową za handel anodyną na 3 miesiące więzienia.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Spadek spożycia produktów naftowych.

Spadek spożycia na rynku wewnętrznym produktów naftowych, który w marcu rb. w porównaniu z tym samym okresem r. ub. wyniósł dla benzyny 20 proc., nafty 3 proc., oleju gazowego 15 proc., olejów smarowych 11 proc. i parafiny 36 proc. jest, ogólnie biorąc, wynikiem powszechnego zastoju i depresji gospodarczej. Do tego dołączyły się jednak w zakresie benzyny i parafiny jeszcze inne czynniki, w wyniku których zbyt tych produktów obniżył się szczególnie dotkliwie. Czynnikami tymi są w zakresie benzyny konkurencja zastępczych środków napędowych (mieszanki spirytusowe i benzol), a przy parafinie — używanie przy fabrykacji świec, jako środka zastępczego hydrolitu.

Kronika gospodarcza.

AKCJA EGZEKUCYJNA W CAŁYM KRAJU. W tych dniach rozpocznie się w całym kraju wielka akcja egzekucyjna w zakresie podatku obrotowego za r. 1931 i podatku dochodowego. W ciągu pierwszych 10 dni egzekucje mają objąć 20 proc. podatników. U podatników kupców, u których już zostały dokonane egzekucje, zostaną wyznaczone terminy zabrania towarów i zwożenia ich do składów przy urzędach skarbowych.

DALSZY SPADEK BEZROBOCIA O 10.725 OSÓB W CIĄGU TLGODNIA. Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, liczba bezrobotnych, zarejestrowanych na terenie całej Polski w dniu 14 bm., wynosiła 307.738 osób, co w porównaniu ze stanem z ubiegłego tygodnia stanowi znaczny spadek liczby bezrobotnych o 10.725 osób. Liczba bezrobotnych w Warszawie wynosiła 21.775 osób. W porównaniu z tygodniem poprzednim bezrobocie w Warszawie zmniejszyło się o 325 osób.

KONSUMCJA WĘGLA W POLSCE I INNYCH KRAJACH. Jak dalece spożycie węgla w Polsce na jednego mieszkańca odbiega od analogicznego spożycia w krajach środkowo i zachodnio europejskich, wynika z następującego porównania: w r. 1930 spożycie węgla na jednego mieszkańca wynosiło: w Belgji 4,18 tonn, w W. Brytanji 3,78 tonn, w Niemczech 2,15 t., we Francji 2,24 t., podczas gdy w Polsce tylko 0,786 tonn, przyczem spożycie w Polsce w 1931 r. obniżyło się do 0,713 tonn. Porównując spożycie węgla w Polsce i w innych krajach, należy dodać, że poziom wewnętrznych cen węgla w Polsce i w innych państwach, produkujących węgiel (Niemcy, Austrja, Czechosłowacja, Francja, Belgja) jest naogół ten sam. Małe spożycie węgla w Polsce jest więc w znacznej mierze wynikiem małej zdolności nabywczej naszego społeczeństwa.

UPROSZCZONE KSIĘGI DLA AGENTÓW. Przedstawiciele handlowi mają być wyłączeni z dobrodziejstwa korzystania prowadzenia uproszczonych ksiąg handlowych. Do kategorji przedsiębiorstw upoważnionych do prowadzenia uproszczonej księgowości nie zostały zaliczone wszelkie biura pośrednictwa handlowego oraz zajęcia przemysłowe, a w szczególności pośrednicy handlowi.

W związku z tem stowarzyszenie przedstawicieli handlowych wystąpiło do min. skarbu z obszernym memorjałem, podkreślając, że zezwolenie im na prowadzenie uproszczonej księgowości umożliwiłoby uzasadnianie władzom skarbowym w sposób miarodajny wysokości ich zarobków prowizyjnych. Formalne wymogi prawidłowych ksiąg handlowych wobec tych przedsiębiorstw są nieżyciowe, gdyż nie prowadzą one żadnych operacyj na rachunek własny i całą księgowość sprowadza się do zapisów kasowych t. zn. do wpływów i wydatków.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

18 maja.

Dewizy: Belgja 125.00. Holandja 361.65. Londyn 32.70. Nowy Jork 8.905. Paryż 35.14. Praga 26.39. Szwajcarja 174.40. Włochy 45.90.

Obroty średnie, tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 8.87 i jedna czwarta. Rubel złoty 4.84 — 4.83. W obrotach prywatnych rubel srebrny 1.40, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0.64. Gram czystego złota 5.9244. W obrotach międzybankowych dewiza na Berlin 212.70. — Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych 211.75. Funt szterlingów (banknoty) w obrotach międzybankowych 33.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabilizacyjna 48.13 — 51.13 — 47.75 (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna 90.60; 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 47.25; 5 proc. konworsyjna 38.00 — 38.25; 10 proc. poż. kolejowa 102.00 (w proc.).

Akcje: Bank Polski 71.00 — 71.25.

Kronika Zawiercia.

× O POLEWANIE ULIC. Aczkolwiek lato rozpoczęło się już na dobre i nad Zawierciem unoszą się tumany kurzu, to magistrat jak dotąd nie myśli wcale o polewaniu ulic wodą, mimo że w remizie strażackiej stoi autosikawka, którą ostatnia Rada miejska zakupiła dla straży pożarnej z jednoczesnem przeznaczeniem jej do polewania ulic. Magistrat oszczędzając wydatków na polewanie ulic, zmusza swych mieszkańców do pochłaniania w swe płuca unoszących się nad ulicami tumanów kurzu.

× TAJEMNICZY SAMOBÓJCA. Dnia 17 bm. o godz. 19 w lesie w odległości półtora kilometra od przystanku kolejowego Żarki znaleziono zwłoki nieznanego mężczyzny, który leżał na rozciągniętym na ziemi płaszczu gumowym. Obok zwłok znaleziono marynarkę, czystą koszulę i krawat. U prawej ręki wyżej łokcia i w zgięciu trup miał przecięte głęboko żyły. Obok trupa znaleziono próżną butelkę z wódki, kawałek ciasta, wypalone nawpół cygaro i zakrwawioną brzytwę i scyzoryk. W kieszeni znaleziono 6 zł. gotówki w bilonie i kartkę pisaną ołówkiem z napisem „sam sobie życie odbieram". Powód odebrania życia napisany jest zupełnie nieczytelnie. Żadnych dokumentów stwierdzających tożsamość przy trupie nie znaleziono. Znaleziona kartka jest bez podpisu. Sprawą ustalenia tożsamości trupa zajęła się policja.

Kronika Olkuska.

× „RODZINA POLICYJNA" W OLKUSZU odbyła roczne zebranie pod przewodnictwem p. komisarzowej Heinowej, która jednocześnie odczytała sprawozdanie z działalności zarządu za rok ubiegły. Po dyskusji i zatwierdzeniu budżetu na rok bieżący w wysokości zł. 600, z czego zł. 400 przeznaczone zostało na kolonje letnie dla dzieci, wybrano zarząd „Rodziny policyjnej" w tym samym składzie, tj. panie: Heimowa — przewodnicząca, Marciszewska — sekretarka, Wasylkiewiczowa — skarbniczka; komisja rewizyjna: panie: Frydrychowa, Ziętarska i Wróblewska.

× NA GROBIE POWSTAŃCA POLSKIEGO. W związku z uroczystościami w Olkuszu otrzymaliśmy następujące pismo od Związku podoficerów rezerwy: Wiązankę kwiatów w imieniu Koła sosnowieckiego Z. P. R. składały dzieci członków tegoż koła Danusia Dynerówna, a nie Dynerowiczówna, oraz Jasiek i Jędrek Skorusowie, przyczem Danusia wygłosiła okolicznościowy, ułożony przez prezesa koła, wierszyk. Wszystko to zostało dokonane w imieniu Związku podoficerów rezerwy.

× PRZED LIKWIDACJĄ. Przewodnicząca sekcji zbiórkowo - finansowej miejskiego komitetu do spraw bezrobocia p. Z. Okrajnowa, zwraca się z prośbą do wszystkich instytucyj i organizacyj, które posiadają żetony, nalepki itp. i nie zwróciły ich do tej pory, o przesłanie materjału niezwłocznie, gdyż akcja bezrobocia na terenie m. Olkusza musi być zlikwidowaną do 20 bm.

× ZWIĄZEK MIESZCZAŃSKI W OLKUSZU urządził w drugi dzień Zielonych Świąt w parku pod Czarną Górą tradycyjną „sobótkę", która zgromadziła sporą ilość mieszkańców miasta. O zmroku zapłonęła na boisku wielka sterta gałęzi przy pieniach chóru męskiego „Hejnału". Przed zapaleniem ogniska ławnik magistratu p. Juszczyk wyjaśnił powstanie sobótek.

× NIEOSTROŻNY TURYSTA. W dniu 16 bm. jeden z wycieczkowiczów z Katowic, mianowicie p. Roman Olesz, przechodząc zgóry obok zamku ojcowskiego pośliznął się tak zdradziecko, że złamał lewą nogę powyżej kolana. Po udzieleniu pomocy na miejscu przez dra Czyżowskiego, nieostrożnego turystę odwieziono do szpitala w Katowicach.

Z całej Polski.

CENA PRĄDU ELEKTRYCZNEGO W WARSZAWIE.

Magistrat m. st. Warszawy zwrócił się do elektrowni o wyznaczenie delegatów do komisji rozjemczej, mającej ustalić nowe ceny prądu elektrycznego. Komisja ta powołana została za zgodą ministra robót publicznych.

Powołanie tego rodzaju komisji rozjemczej przewidziane jest ustawą o zmianie cen za dostarczanie energji elektrycznej z dnia 15 lipca 1920 r. Komisja, składająca się z przedstawicieli magistratu i elektrowni, wybiera sama przewodniczącego, gdyby jednak nie doszło w tej kwestji do porozumienia, przewodniczącego wyznacza minister robót publicznych. W wypadku gdy elektrownia nie zgodzi się na delegowanie do komisji swych przedstawicieli, minister robót publicznych ma prawo w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych mianować skład komisji rozjemczej.

Komisja musi być zwołana w ciągu 14-u dni od chwili zwrócenia się magistratu w tej sprawie do elektrowni.

ODRUCHY ANTYŻYDOWSKIE W WILNIE.

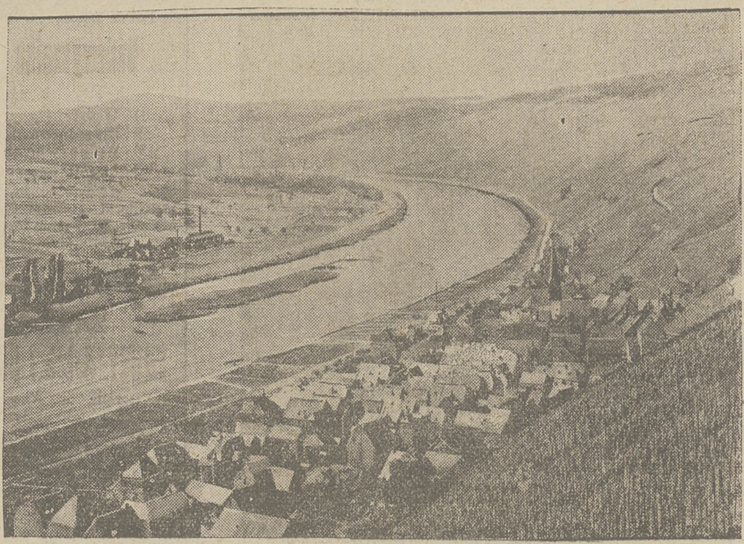
„Dziennik Wileński" donosi: „Na ulicy Mickiewicza i Wileńskiej paradowało kilkanaście osób z dużemi naklejkami na plecach. Na kartkach tych widniał napis: „Ta świnia kupuje u żydów". Kto naklejał te kartki na plecy osób, wychodzących ze sklepów żydowskich nie ustalono. Przed niektóremi sklepami zauważono jedynie grupki młodzieży, która w formie grzecznej zwracała uwagę wchodzących, że sklep jest żydowski i kierowała kupujących do sklepów chrześcijańskich. Do większych starć jednakże nigdzie nie doszło. Policja nie była nigdzie wzywana".

LINJA LOTNICZA WARSZAWA — RYGA.

Onegdaj powróciła do Warszawy delegacja polskich linji lotniczych „Lot" i min. komunikacji, która bawiła w Rydze w związku z projektem uruchomienia nowej linji lotniczej, mającej łączyć Polskę z Łotwą. Rokowania w tej sprawie są już tak daleko, że nawiązania komunikacji Warszawa — Ryga, należy się spodziewać w ciągu bieżącego lata. W związku z tem zostanie utworzona również nowa linja krajowa Warszawa — Wilno.

PROCES CIUNKIEWICZOWEJ.

Prokurator dr. Łaba kończy już wygotowywanie aktu oskarżenia przeciw Marji Ciunkiewiczowej, stojącej pod zarzutem usiłowanego oszustwa asekuracyjnego, w lutym br. w Grand hotelu w Krakowie. Przypuszczalnie będzie ona oskarżona o zbrodnię oszustwa z par. 197, 198, 200 i 201. Akt oskarżenia z końcem bież. tygodnia będzie doręczony Ciunkiewiczowej, przebywającej obecnie w Warszawie. Rozprawa odbędzie się prawdopodobnie z końcem czerwca br.



KRAJOBRAZ NAD MOZELĄ.
Długotrwałe opady i burze spowodowały straszliwy wylew tej rzeki, który doprowadził do ruiny dziesiątki domów i śmierć 5 osób.

Czy wódka w domu ulega konfiskacie?

Ciekawą sprawę rozpatrywał przed kilkoma dniami Sąd Najwyższy w Warszawie.

Mianowicie w domu znanego przemysłowca z Pabjanic pana G. szykowano się do wielkiego przyjęcia. W związku z tem zgromadzono znaczne zapasy wódek i czystego spirytusu, z którego miano przyrządzić domowe napoje. Nagle do mieszkania przemysłowca wkroczyła policja. Po krótkiej rewizji opieczętowano zapasy alkoholu i sporządzono protokół. Następstwem tego było wyznaczenie przez władze administracyjne znacznej grzywny i konfiskata alkoholu. Władze oparły się na przepisie, w myśl którego zapas spirytusu w ilości przekraczającej 100 litrów powinien być zgłoszony u władz akcyzowych.

Od wyroku tego odwołał się przemysłowiec do sądu okręgowego. Sąd okręgowy utrzymał w mocy postanowienie o konfiskacie alkoholu, zmniejszając jednak grzywnę do 10 złotych. Od tego zgowu wyroku odwołał się prokurator sądu okręgowego. Odwołania od wyroku w sprawie karnoskarbowej są dopuszczalne w wyjątkowych wypadkach. Odwołanie te rozpatrywane jest przez Sąd Najwyższy i mogą być zakładane tylko w wypadku t. zw. obrony ustawy.

Sąd Najwyższy po kilkugodzinnej naradzie uchylił wyrok sądu okręgowego. Motywy zostaną ogłoszone za kilka dni. Sąd najwyższy uznał, że konfiskata alkoholu przeznaczonego dla użytku prywatnego jest niedopuszczalna.

RACJONALIZACJA w chińskim przemyśle rozbójniczym.

Piraci chińscy, prosperujący znakomicie od dawnych czasów, wprowadzili obecnie, ze względu na komplikacje w swoim przemyśle, metody swoistej racjonalizacji. Założyli oni w Szanghaju własne biura i magazyny, w których sprzedają nagrabione towary i inkasują pieniądze za okup porwanych osób. Ponieważ zdarzało się często w ostatnich czasach — a to z powodu kryzysu i działań wojennych iż porwani przez piratów rzekomi bogacze okazywali się biedakami, za wykupienie których nie można było otrzymać spodziewanej sumy, piraci postanowili działać ostrożniej, nie powiększać „kosztów handlowych", i otworzyli w Szanghaju biura wywiadowczo - informacyjne, które wydają szczegółową opinję o zamożności upatrzonej ofiary i o jej stosunkach handlowo - majątkowych. Jest to więc racjonalizacja rozbójnictwa w dobrze zrozumianym własnym interesie.

ZE SPORTU.

MIĘDZYPAŃSTWOWE ZAWODY.

29 maja odbędą się w Belgradzie międzypaństwowe zawody piłkarskie **Polska — Jugosławja.**

SPOTKANIA LIGOWE.

W niedzielę odbędą się następujące mecze o mistrzostwo Ligi: W Warszawie **Legja — Warszawianka**, w Krakowie **Cracovia — 22 pułk piechoty**, we Lwowie **Czarni — Garbarnia**, w Poznaniu **Warta — Wisła**, w Katowicach **Ruch — Pogoń.**

WYCIECZKA CYKLISTÓW.

W niedzielę dnia 22 b.m. zarząd S. T. C. organizuje wycieszkę dla swych członków, ich rodzin i sympatyków do ładnej miejscowości Piernikówki, w okolicy Maczek. Wycieczka zapowiada się bardzo dobrze, a to ze względu na ładną okolicę lesistą, opodal rzeki, plaża i własna doborowa muzyka taneczna. Przewidywany jest udział 40 osób. Odjazd rowerami z Klubu S. T. C. o godz. 7 rano, a pociągiem o godz. 6.

Z PODKOLEGJUM SĘDZIÓW.

Jak wiadomo szerszemu ogółowi sportowców podkolegjum sędziów piłki nożnej w Sosnowcu, prowadzone było przez prezesa p. B. Mazura, kilkuletniego sędziego — ostatnio ligowy, który dzięki rutynie w tej dziedzinie postawił na zupełnie zadawalniającym poziomie wspomniane podkolegjum. Organizowane kilkakrotnie kursy dla kandydatów na sędziów piłki nożnej przez p. Mazura, cieszyły się zawsze frekwencją, co w dużej mierze przyczyniło się do obstawienia bez trudu nadmiaru zawodów na tereni Zagłębia Dąbrowskiego. Jak się jednak dowiadujemy, ostatnio na posiedzenniu zarządu p. Mazur złożył mandat prezesa — wobec czego, do czasu zwołania nadzwyczajnego zebrania podkolegjum w Sosnowcu zostanie bez kierownika. Kogo walne zebranie powoła na prezesa niewiadomo.

K. S. SOLVAY — K. S. RUCH 2 : 2. W drugi dzień Zielonych Świąt miał miejsce w Grodźcu ciekawy mecz koleżeński między drużynami K.S. Solvay. Grodziec i K. S. Ruch B liga, Wielkie Hajduki. Wynik 2 : 2 Obie drużyny pokazały grę ładną i interesującą. Sędzia p, Mandat b. dobry.



Sigrid Undset, wybitna poetka norweska laureatka nagrody Nobla, której w 50-lecie urodzin cała Norwegja składa hołd.

JÓZEF KNOL - KRECZOWSKI

ZŁOTA PIĘŚĆ

5

Kąpiel w obszernym basenie zajmowała pierwszych dwadzieścia minut. Proste i nieobfite śniadanie spożywał bynajmniej nie bezczynnie: łączył je zawsze z odczytywaniem porannych dzienników, w których — rzecz dziwna i niezrozumiała — interesowały go przedewszystkiem szpalty, poświęcone kronice policyjnej i drobnym wypadkom. Istotnie, był to nazbyt dość szczególny u człowieka tego pokroju, co Maks Gibson, król finansów i ciężkiego przemysłu, bez przesady uważany powszechnie za władcę jednej piątej całego kapitału światowego.

O ósmej miljarder udawał się na krótką, półgodzinną, samotną przechadzkę po swym rozległym parku. Nikt nie wiedział, co było treścią myśli Gibsona podczas tych nieodzownych trzydziestu minut sam na sam z uroczystą, głęboką i dyskretną ciszą parkowych alei, po których przechadzał się on z twarzą skupioną i poważną, niemal surową.

Być może, wówczas to, w cieniu ogromnych wiązów i jesionów, rodziły się owe genjalne, w podziw wprawiające posunięcia i gigantyczne plany, które w świecie wielkiej finansjery zjednywały Gibsonowi ogromną, wszechświatową glorję, a fortunie jego, potwornie narastającej, przymnożyły nowe, potężne podboje.

Maks Gibson był postacią niemal legendarną, mityczną; nikt go nie widział, ba! nikt nie znał nawet jego podobizny, bo miljarder z zasady odmawiał swych względów fotografom z dzienników i czasopism, czatującym nań na każdym kroku (a umiał z przedziwną zręcznością opędzać się chciwym źrenicom wycelowanych w siebie aparatów....); nikt tedy, poza nielicznymi ludźmi najbliższego otoczenia i współpracownikami, nie znał oblicza Maksa Gibsona, a jednak nazwisko jego znane było, jak żadne inne, i wymawiane po wielokroć razy, jako słowo o dźwięku wręcz magicznym!

Z uderzeniem godziny dziewiątej przed willę miljardera zajeżdżało kryte auto, którem Maks Gibson udawał się d centrum miasta, gdzie w olbrzymim gmachu na placu Giełdy mieściły się jego biura: mózg potężnego mocarstwa ekonomicznego, jakiem było „Konsorcjum Banków Maksa Gibsona".

W gmachu tym na czwartem piętrze, spędzał Gibson przedpołudniowe godziny w swym wielkim, okrągłym jak kaplica, gabinecie. Kolejno, według ustalonego porządku, przesuwali się przez ten wyniosły, o ścianach, ciemnym dębem wykładanych, pokój — szefowie oddziałów z teczkami w rękach. Z każdym z nich odbywał miljarder krótką zazwyczaj i lapidarną konferencję; przyjmował raporty i udzielał zwięzłych instrukcyj. Około jedenastej gabinet zamykał się i zalegał głęboką, surową ciszą, w której Maks Gibson rozpoczynał swą bieżącą pracę. Od czasu do czasu chwytał za słuchawkę telefonu i przeprowadzał krótką, jak wymiana depesz, rozmowę.

Zazwyczaj o dwunastej już wyjeżdżał na śniadanie.

Dziś jednak musiał zatrzymać się dłużej. Lśniąca wskazówka zegara, stojącego na biurku, wskazywała właśnie wpół do pierwszej. Maks Gibson siedział w ciężkim, obszernym fotelu, kreśląc wydłużone rzędy równego pisma na arkuszu ze swemi inicjałami. Biała smuga południowego światła padała na jego skupioną, nachyloną nad biurkiem twarz.

Myliłby się ten, ktoby wyobrażał sobie Maksa Gibsona, potentata finansów na miarę, dotąd niespotykaną, władcę jednej piątej całego kapitału światowego — ktoby wyobrażał go sobie, jako starszego siwiejącego, lub łysego pana o twarzy, pofałdowanej doświadczeniem, o czole, poryowanem w głębsze lub płytsze bruzdy surowych zmarszczek. Nic podobnego! Osobliwy, zadziwiający kontrast stanowiła właśnie miła, męska twarz Gibsona — kontrast z wyobrażeniami o nim powszechnie przyjętemi. W jego połyskliwych oczach, jarzyła się rzeźkość myśli, w muskularnej postaci pulsowało kwitnące zdrowie.

D. c. n.

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

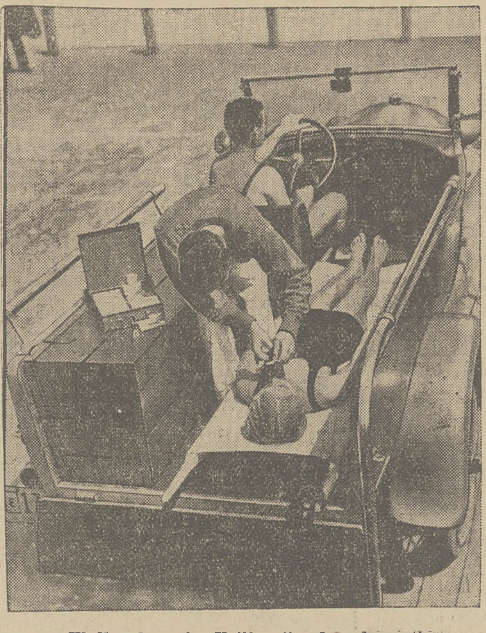
CZWARTEK 19 MAJA 1932 R.

11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej — 12.10 Komunikat meteorologiczny — 12.15 „Co zmienić, a co poprawić" — wygł. inż. Edward Baird — 12.35 XXVII koncert szkolny z Filharmonji Warszawskiej — 15.05 Komunikat gospodarczy — 15.15 Komunikat L.O.P.P. — 15.25 Odczyt „Rola odznaki sportowej w sporcie szerokich mas" — wygł. red. W. Junosza Dąbrowski — 15.50 Program dla dzieci a) „Syzyfowe prace — Żeromskiego" — pióra A. Dobrowolskiej b) Feljeton B. Hertza p. t.: „Mistrz i uczeń" — 16.20 Kurs średni języka francuskiego — 16.40 Koncert z płyt gramofonowych — 17.10 „Sandomierskie" — wygł. dr. Aleksander Patkowski — 17.35 Koncert kameralny — 18.50 Rozmaitości — 19.05 Odcinek powieściowy — 19.20 Prof. dr. Witold Wilkosz: „Wiedza matematyczna Hindusów" — 19.40 Komunikaty harcerskie — 20.00 Feljeton pt.: „Dusza okrętu" — wygł. p. Jim Poker — 20.15 Muzyka lekka — 21.15 Słuchowisko pt.: „Barbara — jeszcze Gasztołdowa żona" — Magnuszewskiego — 22.05 Komunikat meteorologiczny — 22.10 Transmisja z teaatru „Morskie Oko" I cz. rewji p. t. „Listek figowy" — 23.15 Transmisja muzyki tanecznej.

POKWITOWANIE OFIAR

złożonych bezpośrednio w Administracji „Kurjera Zachodniego".

NA T-WO ŚW. WINCENTEGO A PAULO W SOSNOWCU: Stow. Mężów Katolickich, — pozostałość z pielgrzymki do Panewnik w dniu 15 bm. jako nadwyżkę na orkiestrę, której nie było, dla najbiedniejszych zł. 10.30 — (dziesięć zł. 30 gr.) o czem powiadamiają pielgrzymów.



Wzdłuż brzegów Kalifornji, gdzie dziesiątki tysięcy letników używają kąpieli w morzu, urządzono lotne drużyny ratownicze, które wkraczają z pomocą, ratując topielców lub porażonych udarem słonecznym.

DROBNE OGŁOSZENIA

KUPNO i SPRZEDAZ

KASA ŻELAZNA ogniotrwała, salon stylowy, klub skórą kryty poleca: Centralno-Uniwersalny Skład Mebli Nowych i Używanych, Błotniewski, Sosnowiec, 3-go Maja 7. 3618

MOTOCYKL od 500 cm. sześc. w dobrym stanie kupię możliwie z przyczepką. Głuchowski, Sosnowiec, Piłsudskiego 12. 3624

OZENKI

PANOWIE, PANIE różnych dzielnic Polski, zamożni na stanowiskach, poszukują znajomości matrymonjalnych, niekoniecznie majętnych. Informację bezpłatnie. — „Śląski Powiernik" — Katowice, 3-go Maja Nr. 19. 2315

LOKALE

POKÓJ umeblowany słoneczny do wynajęcia. Będzin, Sączewskiego 25, m. 8. 3630

DO WYNAJĘCIA 2 pokoje z kuchnią. Dąbrowa, Reymonta Nr. 1. 3626

4 POKOJE z kuchnią słoneczne, przedpokój z wszelkiemi wygodami od zaraz, tanio do wynajęcia. Pawlik, Robotnicza 1. 3617

ROZNE

ZDROWE urocze, w pięknem położeniu tuż obok lasu, zdala od kurzu, letnisko w Makowie poleca słoneczne pokoje wraz z pierwszorzędnem utrzymaniem Ceny niskie. Zgłoszenia Józefa Polcerowa, Maków Podhalański. 3621

DAM 50 ZŁ. nagrody za wykrycie sprawcy kradzieży papierosów w kiosku obok cerkwi. Skradziono walizkę z papierosami rano między 6 a 6.30, 17 maja. Baranek inwalida. 3622

BEZROBOTNYM — praca — wiedza — duże zarobki w każdej miejscowości! Inteligenci — panie — panowie — piszcie zaraz: „Kieszonkowa Encyklopedja Popularna", Kraków, Józefitów 10. 2012

ZGUBIONE DOKUMENTY

KSIĄŻKĘ Kasy Chorych zgubiła Marja Majchrowiczówna. Łaskawy znalazca zwróci do Administracji „Kurjera Zachodniego". 3627

ZAŚWIADCZENIE wojskowe z komisji poborowej w Sosnowcu zgubił Józef Władysław Cichoński. 3601

DOWÓD OSOBISTY wydany w Działoszycach, pow. Pińczowski zgubił Berek Mekler. 3652

KSIĄŻECZKĘ wojskową wydaną przez P. K. U. Będzin zgubił Antoni Bochenek. 3631

Cennik ogłoszeń:

Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 5 groszy za wyraz, najmniej 50 groszy. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nieodpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73.

FILJE: Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W. SOSNOWCU. PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.